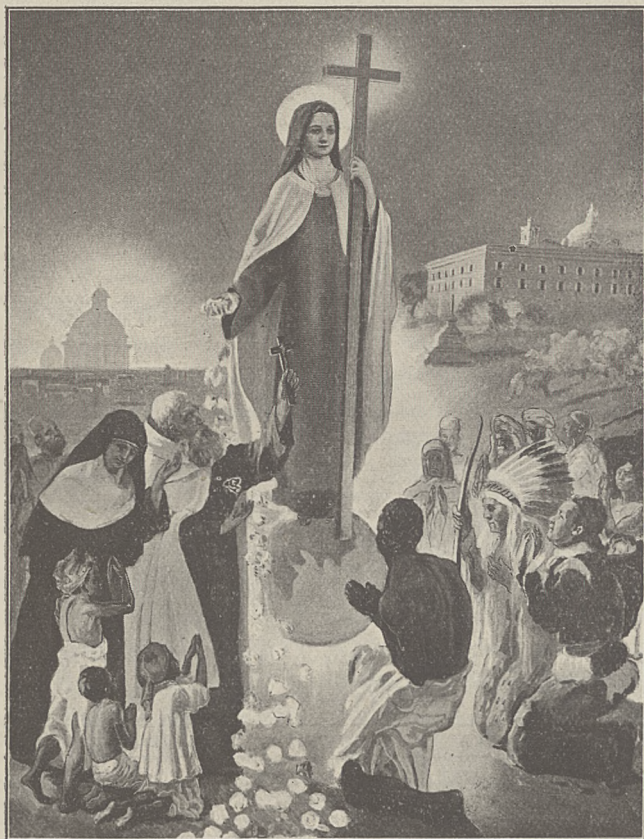


GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



*„CHCIAŁABYM ZATKNAĆ KRZYŻ
AŻ NA KRAŃCACH ŚWIATA“...*

Św. Teresa od Dziec Jezus.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC KWIECIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Oblicza Pana Jezusa.

Modlitwa: za biedną Rosję.

1. Wtorek: św. Hugona, B.
2. Środa: św. Franciszka z Pauli, W. (Naboż. brackie do św. Józefa.) §.
3. Czwartek: św. Ryszarda.
4. Piątek: św. Izydora, B. DK. (Naboż. do Bosk. Serca Jezus.) §.
5. Sobota: św. Wincentego Fererj. W. §, *.
6. Niedziela Męki Pańskiej. — św. Tymoteusza, B. M. §.
7. Poniedziałek: św. Celestyna I. Pap. W. §
8. Wtorek: św. Amancjusza, B. W.
9. Środa: św. Marji Kleofasowej. §.
10. Czwartek: św. Ezechiela, Proroka.
11. Piątek: Śledem Bolesci Matki Najśw. w. Leona I, Pap. DK. §.
12. Sobota: św. Juljusza, Pap. §, *.
13. Niedziela Palmowa. — św. Hermenegilda, M. abs. gen. §.
14. Poniedziałek: św. Justyna, M., św. Walerjana. abs. gen. §.
15. Wtorek: św. Anastazji Rzymianki, M. abs. gen.
16. Środa: św. Benedykta Józefa Labre, W. abs. gen. §.
17. Wielki Czwartek: św. Aniceta, Pap. M. abs. gen.
18. Wielki Piątek: Bl. Marji od Wcieleń, Karmel. bos. abs. gen. §.
19. Wielka Sobota: św. Leona IX. Pap., św. Ekspedyta, M. abs. gen. §, *.
20. Niedziela: ZMARTWYCHWST. PAŃSKIE. Naboż. do Matki Bosk. Szkapl.) abs. gen. 1, 3, 4.
21. Poniedziałek Wielkanocny. św. Anzelma, B. DK. (w Kościołach Karmel. bos. Błogosław. papieskie).
22. Wtorek: św. Sotera i Kaja, Mm.
23. Środa: św. Wojciecha, B. M., św. Jerzego, M.
24. Czwartek: św. Fidelisa z Sigmar., M. 5.
25. Piątek: św. Marka, Ewang. (Naboż. brackie do Dziec. Jezus). 2, 5.
26. Sobota: M. B. Dobrej Rady. §, *.
27. Niedziela Przewodnia, (Biała). — św. Piotra Kanizjusza, W. DK. §.
28. Poniedziałek: św. Pawła od Krzyża.
29. Wtorek: św. Piotra, M.
30. Środa: w. Katarzyny Seneńskiej.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- † — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 — Odpust zupełny dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 — Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 — Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 — Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”
- 5 — Odpust zupełny dla członków Pap. Dzieła Rozkrzew. Wiary.
- § — Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelit. bos.
- * — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich. uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).

Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmienną: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3



TRZEŚĆ: Jezu Drogi! (Karm. Bos.). — Triumf Krzyża (O. Anzelm). — Cudowny wizerunek P. Jezusa w Milatynie (O. Jan Kanty). — Dzień współzycia z Jezusem (Am.). — General Sonis — Tercjarz Karmelu (Karm. Bos.). — O Bractwie Szkaplerznem (O. Konstanty. Kapucyn) — Konsekracja Arcybisk. Benewentu (O. Jan Kanty). — „Novissima verba” (wyjątki). — Pius XI i Gwiazda Jego Pontyfikatu (Mgr. Suhard). — Biskup Lisieux cudownie ocalony. — Z wdzięczności dla św. Teresy od Dziec. Jezus. — Z „deszczu róż” św. Teresy. — Statystyka Misyj Karmelińskich. — Kronika Karmelit. — Z ruchu liturgicznego u nas (H. Lutostarska).

JEZU DROGI!

Niechaj dzięki zabrzmi Tobie,
O mój Jezu Ukochany,
Za to wszystko, coś wycierpiał:
Bicze, ciernie, gwoździe, Rany
I za Krzyż tak bardzo srogi,
Dzięki Tobie, Jezu Drogi!

Ileż Ty się nacierpiałeś!...
Ileż doznał krzywd i wzgardy!...
Za me złości, Ty, dzwigałeś
Krzyż tak ciężki, ostry, twardy,
I do Niego Ręce, Nogi
Przybić dałeś — Jezu Drogi!

Przez swój Krzyż nas odkupiłeś,
Wysłużyłeś przebaczenie,
I zwycięstwo zapewniłeś,
Wieczne szczęście i zbawienie!
Już ma więzy duch złowrogi,
A my wolni! Jezu Drogi!

Z krzyża dałeś nam Swą Matkę,
By i naszą Matką była —
By nas strzegła i przez życie
Drogą prawdy prowadziła.
Za ten Dar tak słodki, błogi,
Dzięki Tobie, Jezu Drogi!!!

Jakże Ci się odpłacimy?? —
O, by dowieść serc wdzięczności,
My się krzyża uchwycimy,
I nieść będziemy go — z miłości...
Czy w pociechach, czy wśród trwogi,
Zawsze z Tobą, Jezu Drogi!

O nasz Mistrzu ukochany!
Nasz Najdroższy Zbawicielu!
My tysiącokroć powtarzamy:
Przyjm podziękę tę z Karmelu,
Za Twój Krzyż tak bardzo srogi,
„Alleluja“

— Jezu Drogi!

Karm. Bos.



TRIUMF KRZYŻA.

W kościele rzymskim OO. Kapucynów na placu Barberrini'ch znajduje się obraz: *Chrystus na Krzyżu*. Z obrazem łączy się ciekawe podanie: Pewien zepsuty młodzian chciał zawrzeć z djabłem układ, oddając mu swą duszę za cenę rozkoszy na resztę pozostającego życia. W czasie układów ze złym duchem przyszła młodzieńcowi szczególniejsza myśl. — „Byłeś ty na Kalwarji w czasie śmierci Chrystusa“, pyta djabła. — „Tak“, odpowiada szatan. — „Mógłbyś mi zrobić dokładny obraz Ukrzyżowanego“? — „Bezwątpienia“. — „Więc dobrze — rzecze — pierwaj nim zawrzemy ostateczny układ, ja chcę mieć ukrzyżowanie, to mój kaprys, który chcę zaspokoić“. Djabł wahał się jakąś chwilę, wreszcie się zgodził. Nazajutrz przyniósł młodzieńcowi żądany obraz. Na widok Ukrzyżowanego, jak Piotr pod słodkiem a pełnem wyrzutem spojrzeniem Pana, wstrząsnął się młodzieniec do głębi, zerwał układy djabelskie, a przylgnął w skrusze serca do stóp Ukrzyżowanego.

Pobożne podania nie zawsze zamykają w sobie prawdę historyczną, lecz zawsze prawie zamykają prawdę życiową. Jeśli samo spojrzenie na Ukrzyżowanego tak głębokie wywarło wrażenie na nieszczęsnej duszy, zaprzędającej się dobrowolnie szatanowi, jeśli obraz umierającego Boga taką skruchą nappełnił serce tego, już w szponach piekielnych znajdującego się grzesznika, jakże cudowne skutki wywiera widok krzyża i Ukrzyżowanego na tych, którzy patrzą nietylko zewnątrz oczyma na obraz, lecz miłością malują go we własnej duszy i z miłością tulą się w jego objęcia!...

Ramiona Krzyża pociągają... i odpychają...

„Gdy będę podwyższon na krzyżu, wszystkich pociągnę do siebie...“, mówił Jezus o śmierci swojej, o mocy i triumfie krzyża. Na wysokości Golgoty stoi krzyż wielki i rozciągnął ramiona; na wysokości krzyża wisi Syn Boga i rozciągnął na nim swe ramiona. Święte, zaborcze ramiona Krzyża i Ukrzyżowanego! Pociągnęły one pod krzyż i w jego objęcia tych, którzy miłowali: Matkę Jezusową i Ucznia umiłowanego i niewiasty współcierpiące; pociągnęły one i grzesznika, który objęty ramionami krzyża, nie tylko znalazł przebaczenie, ale mocą jego otwarte bramy rajske. W ramionach tego krzyża znalazł wiarę

setnik i wielu innych, wyznając w Ukrzyżowanym prawdziwego Syna Bożego.

Lecz już pod krzyżem zaznaczyła się jaskrawo różnica: miłości i nienawiści Krzyża. Jeszcze ofiara dokonana nie była, jeszcze najświętszy Ofiarnik nie przymknął znużonych boleścią boskich żrenic, a języki szydercze i bluźniercze, jak pijawki jadowite, wpijały się w krzyż jadem złości. Ramiona krzyża i Ukrzyżowanego wyciągnęły się do wszystkich, wyciągnęły się do modlitwy za krzyżujących, wyciągnęły się i do drugiego umierającego łotra, ale bezskutecznie, bo te zbawcze i miłosierne ramiona zostały odepchnięte, a serce, które przez ból krzyża kochało i zapraszało, zostało wyszydzone. Dla pierwszych — wiernych — objętych i obejmujących krzyż miłością, stał się on znakiem zbawienia — Mocą; dla drugich objętych, ale nie obejmujących krzyża i Ukrzyżowanego, stał się zgorzzeniem i głupstwem. Krzyż stał się znakiem walki między dobrymi i złymi, między miłującymi a nienawidzącymi znakiem na zwycięstwo wierzących i znakiem na upadek niewierzących.

Krzyż samotny...

Złożono Chrystusa do grobu, oddzielono go od krzyża. Nie zdołano jednak oddzielić go od ran, które stworzyły w jego boskiej osobie wieczyste zaślubiny z Krzyżem. Błyszczą one chwałą zwycięstwa, chwałą zmartwychwstania, a chwała ich i triumf przenosi na drzewo ran i śmierci całą żywotność życia boskiego. Jezus zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi i triumfuje na prawicy Ojca; nie widzimy go więcej między nami, jak tylko okiem wiary, przesłoniętego sakramentalnymi postaciami wyniszczenia i miłości. Został nam jednak krzyż widoczny i widocznym znakiem cierpienia, miłości, poświęcenia i odnowienia całego stworzenia przez wiarę w tego, który na nim za nas umarł.

Po śmierci Jezusa Krzyż stał na Golgocie samotny... sam... opuszczony; szczyt jego zwracał się ku niebu a wielkie ramiona rozciągnęły się na świat cały. Stał w chwale wzgardy, opuszczenia, wielki, jak Ten, co na nim umarł, mocny jak Ten, co śmierć zwyciężył, niezwyciężony ani nocą ciemności, ani nienawiścią niewiary, sam zwycięzca grzechu, nowy zdobywca świata.

Uderza w krzyż nienawiść; widoku jego znieść nie mogą; ten znak widzialny zakopuje bezbożność żydów i pogan w głębiach ziemi, aby go usunąć z oczu i nie czuć wyrzutu bogobójstwa. Po trzech wiekach wydobędzie go miłość z ukrycia, aby odtąd jako skarb najkosztowniejszy, jako relikwia głosił sercom wiernych zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Lecz choć na jakiś czas zniknęło drzewo krzyża św., nie został on samotnym. przeciwnie

Krzyż w otoczeniu nieprzeliczonych rzesz

stał się znakiem i narzędziem zbawienia, drogowskazem do nieba. Pod jego znakiem przez bieg wieków skupiają się miliony dusz, zdążających do nieba w wielkiej drodze krzyżowej. „*Kto chce iść za mną*”, głosi Boski miłośnik krzyża, „*niech zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień, niech idzie za mną*”. Idzie na czele tego wielkiego pochodu Marja, Jezusowa Matka, a z nią wszyscy miłujący idą śladami Jezusa, zasluchani w jego boską naukę, zapatrzeni w jego boski przykład; idą, cierpiąc i przynosząc owoc cierpliwości; idą błogosławieni w cichości, w czystości, w pokoju serca, łaknąc i pragnąc sprawiedliwości, prześladowani dla sprawiedliwości, ale i zwyciężający świat sprawiedliwością. Droga ich znaczy się krzyżem i owocem krzyża: pokorą, miłością, poświęceniem; odzwierciedlają w sobie obraz Ukrzyżowanego. „*In hoc signo vinces — w tym znaku zwyciężysz*“. Krzyż zaślubia dusze z Jezusem Chrystusem, staje się głosem wiary, księgą mądrości, nauczycielem cnoty, pogromcą wszelkiej bezbożności.

Triumf Krzyża.

znaczy się w życiu Świętych. Woła wielki Augustyn: „Krzyż Chrystusa jest nie tylko łóżem umierającego, lecz i katedrą nauczającego“. Księgą nazywa krzyż, ten wielki Doktor. „Otwórzcie sami tę księgę, czytajcie własnymi oczyma! Litery są wielkie i widoczne, litery wypisane purpurą krwi, aby z tem większą siłą utkwily w oku; żelaza i siły użyto, aby je wycisnąć głęboko w ciele Jezusa ukrzyżowanego“. Jest krzyż Jezusa streszczeniem dogmatów wiary naszej. Osoba tego, który cierpi na krzyżu, osoba Jedyne Syna Bożego, poczętego w łonie Marji za sprawą Ducha świętego, przywołuje nam na pamięć wielkie tajemnice Trójcy św. i Wcielenia. Męka Jego

poucza nas o tajemnicy Odkupienia i o grzechu pierworodnym. Krzyż jest treścią moralności chrześcijańskiej. Pogańska nauka moralności głosiła: Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy. Przeciw tym zgubnym zasadom woła krzyż Chrystusa: „Którzy są Chrystusowi, ukrzyżowali ciało swoje z występkami i pożądliwościami“. Uczy więc krzyż Chrystusa święcie żyć i święcie umierać, zapewniając miłośnikom tę samą chwałę, jaka spotkała mistrza ze zasług krzyża. Triumf krzyża znaczy się codziennem życiem ofiary Prawdziwych chrześcijan oblicze pokazuje się codziennie rano nie w zwierciadle próżności, w którym się światowcy przeglądają, aby zapomnieć jakimi byli i są, lecz oblicze chrześcijanina odbija się w spojrzeniu na Ukrzyżowanego, w którym widzą, jak w pocie codziennych cierpień i zmagañ pełnić ofiarnie wolę Boga i z cierniową koroną na skroniach zasługiwać na złotą w królestwie Jezusowem.

Spojrzenie na krzyż odnosi triumf nad uczuciowością zmysłowej natury. Kiedy św. Paweł nam mówi, że należy wyzuć starego człowieka z jego uczynkami, myśli najpierw o огоłoceniu duszy, a potem ciała. Najtrudniej jest nam wyzuć się z naszego uczucia: bywa się zadrażnionym na sławie, poszkodowanym w jakiejś materialnej sprawie, obrażonym w miłości własnej, chowa się uczucie krzywdy w zanadrzu swoim. Spójrzj duszo na krzyż i wczuj się w jego zwycięstwo, a odłóżysz wszystkie żale, aby nieść przed ołtarz dar miłości, gdzie uczucie doradzało rzucić kamieniem potępienia.

Krzyż zapewnia najwyższe podniesienie duszy w modlitwie. Świadczy o tem św. M. Teresa od Jezusa, piórem umoczonem we łzach żalu, że był moment w jej życiu, kiedy, fałszywie pouczona przez uczonych, chciała podzielać mniemanie ich, że bez krzyża łatwiej się wznieść na szczyty modlitwy: „O mój Panie duszy mojej — woła — Jezu Ukrzyżowany, nie mogę sobie przypomnieć bez bólu tego mniemania, które podzielałam w nieświadomości mojej. Uważam je jako wielką zdradę, której się dopuściłam wobec tak dobrego Mistrza i chociaż to było bezwiednie, nie mogę dosyć nad tem nie płakać“. Z krzyżem w rękę zapalała się Magdalena de Pazzis do niezrównanych wzlotów miłości, z Krzyżem w rękę święty Jan od Krzyża wznosił się sam i drugich prowadził mistyczną drogą na szczyty doskonałości, z krzyżem uwieńczonym różami,

Teresa od Dzieciątka zapalała się do radosnego uśmiechu wśród cierpień, z Ukrzyżowanym swoim Błog. Teresa Małgorzata uczyła się cierpieć i milczeć.

Największy jednak triumf krzyża to zdobycie królestwa dusz. Z Ukrzyżowanym biegł Apostoł Paweł przez morza i lądy, by zdobywać dusze. Tym krzyżem uzbrojeni idą dzień w dzień misjonarze i misjonarki w kraje pogańskie, niosąc radosną zbawienia nowinę; z niego czerpią siłę nadludzką, poświęcając życie dla zbawienia bliźnich. Pierwszy ołtarz, który stawiają w zdobywanych krajach dla Boga, to ołtarz Krzyża - miłości, i pierwszy ołtarz, na którym się sami wyniszczają, to Krzyż — ołtarz apostołstwa wszelkiego.

Któż zdoła opisać triumfy krzyża, mocą którego wierni codzienne walki staczają i zwyciężają wszelkie zakusy szatana i ciała i świata? Nawet w obliczu śmierci najmocniejszym orężem będzie Krzyż Jezusa. W jego uścisku i ramionach słodko się umrze, aby się przebudzić w chwale Zmartwychwstania i widzenia Tego, który krzyżem zabezpieczył nam wieczne Zbawienie.

Ostateczne zwycięstwo.

Bojowaniem jest życie człowieka, wśród pokus i niebezpieczeństw tego życia. Moc Krzyża zwycięża pokusy i chwałą żołnierstwa naszego będzie krzyż nad naszą mogiłą. Bezbożni wydają wojnę Krzyżowi, chcąc go usunąć ze szkoły, z domu, z życia. Napróżno! Krzyż triumfuje! Kiedy zaś zamknie się księga dziejów walki dobrego ze złem, wiernych Chrystusowi i z nieprzyjaciółmi boskiej mądrości krzyża — wtedy ukaże się ostatni triumf krzyża. Okaże się on w dzień wielkiego Sądu nad wszelkiem ciałem i duszą. Przyjdzie Syn człowieczy w mocy i w majestacie, a Jego przyjście poprzedzi znak jego zwycięstwa: Krzyż — znak Syna Człowieczego. Na ten widok zadrzą bezbożni i w beznadziejnej rozpaczach schylą kolana, zmiażdżeni prawdą i mocą; schylą też i wybrani swe głowy i kolana, ale oczy podniosą z uwielbieniem, a z ust ich popłynie wielka pieśń zwycięstwa i chwały: „*Ave Crux. Spes unica! Witaj Krzyżu, Zbawienia jedyna nadziejo!*“.

Pod znakiem Krzyża pójdą na gody Baranka.... by pieśń krzyża zamienić w nieustanne „Alleluja“ zwycięstwa!

CUDOWNY WIZERUNEK P. JEZUSA UKRZYŻOWANEGO W MILATYNIE.

(Dokończenie).



Kościół po-Karmelitański w Milatynie.

Po objęciu nowej placówki w Milatynie przez Karmel reformowany św. Terezy w r. 1747, dzięki gorliwej pracy naszych pierwszych Ojców, ściągało wiele pątników do cudownego wizerunku P. Jezusa Ukrzyżowanego, a łaski cudowne przez nich doznawane pod zaprzysiężeniem spisywane były przez wyznaczonych do tego zakonników. Za czasów przełożęństwa W. O. Ignacego od M. B. Anielskiej uproszony X. Arcybiskup lwowski Wyżycki, wysłał

ponownie dla zbadania nowych cudów trzech Komisarzy XX. Kano-ników z Notarjuszem Apostolskim, którzy przez kilka dni świadków badali i świadectwa swemi podpisami i pieczęciami opatrzwszy, do Arcypasterza odesłali. Na skutek tych dowodów, dekretem z dnia 15/VII. 1755 obraz P. Jezusa Milatyńskiego ogłoszony został przez Arcybiskupa jako cudowny. W dekrete tym między innymi czytamy:

„...Ale też i teraz ten Przenajświętszy Obraz, że wielu cudami jaśnieje i ludowi prawowiernemu, do Niego w różnych potrzebach, uciskach, utrapieniach dla uproszenia ratunku uciekającemu się, gdzie ludzkie ustały posiłki, z Boskimi i nadprzyrodzonymi pośpie-sza łaskami, z poprzysiężonych świadectw, uznaliśmy. Dlaczego, ażeby chwała i uznawanie tejże Męki Ukrzyżowanego Pana Naszego codzien a codzien większa rozszerzała się i rosła i prawowiernych serca do gorętszej miłości i poznania nieograniczonej Dobroci Jego zapalone były, tenże obraz, jako pierwiej (1747) za łaskawy, tak teraz za Cudowny deklarowaliśmy, i, żeby za taki był od wszystkich miany, uznany i czczony i szanowany, chcemy i przykazujemy...”

Dla rozpowszechnienia wiadomości o tych nadzwyczajnych łaskach wydane zostały przez wspomnianego O. Ignacego od M. B.

Anielskiej ludowe książeczki pod tytułem: *»Źródła Żywota wiecznego Najświętszemi Ranami Ukrzyżowanego P. Jezusa Łaskami i Cudami z Nowego Stawu wynikające«*. Książeczka, oprócz historii, łask i cudów wizerunku P. Jezusa, obejmowała również krótkie nabożeństwo do Niego. Wydrukowana była w drukarni J. Filipowicza we Lwowie r. 1757. Następnego zaś roku wyszła podobna książeczka (w ósemce, stron 144) p. t. *»Chwała Krzyża... w cudownym Milatyńskim Ukrzyżowanym Zbawicielu«*.

Oprócz zasłużonego wielce około rozszerzania czci P. Jezusa w Milatynie, O. Ignacego, któremu księga zmarłych oddaje chlubne świadectwo, jako mężowi bogomyślnemu a zarazem bardzo pracowitemu — i długoletniemu wychowawcy nowicjuszków prowincji polskiej (zmarł w Warszawie r. 1777) — wymienić trzeba W. O. Benignego od św. Teresy (Biesiadecki), który najdłużej w siedzibie milatyńskiej przebył, głosząc i szerząc chwałę Ukrzyżowanego i spisując łaski odeń przez wiernych doznane. W r. 1759 wydał drukiem w drukarni seminaryjskiej w Krakowie sześć kazań pasyjnych p. t. *»Proces Człowieka«*. — Umarł w Krakowie r. 1790.

Wśród licznych cudów ogłoszonych i zebranych w owych książeczkach o cud. P. Jezusie Milatyńskim, znajdują się wzmianki, że i przez kopje tegoż Obrazu i małe obrazki uzyskiwali wierni łaski nadzwyczajne. I tak czytamy, że w r. 1749 W. S. Ludwika od Serca P. Jezusa i Marji, Karmelitanka Bosa we Lwowie, którą już zaopatrzono na drogę do wieczności, za przyniesieniem jej obrazka P. Jezusa Milatyńskiego i polecenie się Jego opiece, doznała polepszenia i uzdrowienia i żyła jeszcze blisko 30 lat († r. 1776). W późniejszych wydaniach zamieszczona jest ciekawa historia o cudownej kopji P. Jezusa w Milatynie na podstawie zeznania W. O. Huberta od Nawiedzenia N. M. P., złożonego w dniu 23. VI. 1768.

Było to w czasie strasznych czasów hajdamaczyzny na Ukrainie, kiedy hajdamacy na skutek poduszczenia Moskwy dopuszczali się strasznych rzezi i okrucieństw, osobiwie nad kapłanami i zakonnikami obojga obrządków oraz szlachtą polską, która gromadnie uciekała na Wołyń i do Małopolski. Wśród uciekających znajdowała się szlachetna Marjanna Zwolińska, która chroniąc się przed rzezią, wiozła ze sobą wymalowaną na płótnie kopję obrazu Milatyńskiego. Synek jej Marek, piastując obraz, zmożony snem skłonił głowę ku wizerunkowi i zasnął. Zanim pół godziny minęło, Pan Jezus począł się krwią pocić, tak dalece, że baranek u czapki dziecięcia cały się zaczerwienił. Krew płynęła z lewego Ramienia i Serca P. Jezusa. O. Hubert, naoczny świadek tego faktu, przysięgą to potwierdził. Tenże obraz cudowny został później przez P. Zwolińską ofiarowany i umieszczony w słynnej świątyni naszej w Berdyczowie, gdzie był w wielkiej czci i nabożeństwie u wiernych.

W jakiej czci zostawał cudowny Obraz Milatyński w Karmelu Polskim, świadczy piękny ołtarz w osobnej kaplicy umieszczony, w dawnym kościele OO. Karmelitów Bosych we Wiśniowcu, gdzie

liczne wota zawieszano z wdzięczności za doznane łaski, o czym wspomina wizyta kanoniczna siedziby w r. 1816.

Zanim zakończymy to króciutkie wspomnienie, niech nam będzie wolno wymienić tu jeszcze najważniejszych pracowników Bożych, którzy w Karmelu Milatyńskim swe ziemskie pielgrzymowanie zakończyli. Rozpoczyna ich szereg W. Br. Stanisław od Przemienienia Pańskiego. Po nim zmarł W. O. Zygmunt od Zwiast. N. M. P., sprawujący obowiązki kaznodzieji. W jedenaście lat później W. O. Demetrjusz od WW. Świętych. W r. 1784 zmarł tutaj młodo, w 30 roku życia, W. O. Mateusz od św. Apolonji. W sześć lat potem przeniósł się do wieczności ostatni z Karmelitów Bosych tej siedziby, O. Ildefons od ofiar. N. M. P., dawny Misjonarz Karmelitańskich Misyj w Indjach, które też opisał i złożył rękopis w domu generalnym w Rzymie. Pochodził z Węgier. Mimo opuszczenia już Milatyna przez Karmel, pięć lat tu jeszcze stróżował i jako żołnierz na posterunku tutaj oddał swe życie Panu.

Po kasacie klasztorów naszych przez rządy austriackie we Lwowie i Wiśniczu, los fundacji Milatyńskiej był jakoby przesądzony. W czerwcu r. 1785 garstka czterech zakonników pod przewodnictwem O. Jana Bonifacego od św. Kunegundy opuściła tę siedzibę, kierując się do klasztorów jeszcze istniejących w Królestwie polskiem. Świątynia z cudownym wizerunkiem przeszła w zarząd duchowieństwa świeckiego — a od roku 1906 powierzono ją Zgromadzeniu XX. Misjonarzy św. Wincentego ą Paulo.

Ś. p. W. O. Rafał od św. Józefa (Kalinowski) miał wielkie nabożeństwo do cudownego wizerunku P. Jezusa Ukrzyżowanego Milatyńskiego, z którego obrazem się nie rozstawał i któremu powierzał swe prace i krzyże. Świadectwem tego maleńkiem jest ta przepiękna króciutka modlitwa, przez niego ułożona, którą wraz z wizerunkiem P. Jezusa Milatyńskiego umieszczono na obrazkach pośmiertnych W. O. Rafała, a którą za nim często powtarzajmy:

*O mój cudowny Jezu w Milatynie,
Znane Ci są łzy i grzechy moje,
Ratuj mnie w życiu i śmierci godzinie.
Niech więc zmyją je Krwi najświętsze zdroje!*

br. Jan Kanty od św. Teresy.



NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Dzień współżycia z Jezusem.

Nad brzegami Jordanu stoi Jan Chrzciciel i dwaj uczniowie jego. Widząc Jezusa idącego, Jan wskazuje go uczniom swoim, mówiąc: Oto Baranek Boży! „I usłyszeli go dwaj uczniowie mówiącego i szli za Jezusem. A obróciwszy się Jezus i ujrawszy ich za sobą idących, rzekł im: Czego szukacie? Którzy mu

odrzekli: Rabbi, (co zowią wyłożywszy, nauczycielu), gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie a oglądajcie. Przyszli i widzieli gdzie mieszka i zostali przy nim dnia onego...”

Nie wystarczy iść za Jezusem, trzeba wiedzieć, gdzie mieszka.

Szczęśliwi uczniowie (był to prawdopodobnie uczeń miłości Jan, a drugi Andrzej); na pierwsze słowo o Baranku Bożym uwierzyli w niego i szli za nim. To pierwsze zadanie chrześcijańskiego życia: Iść za Jezusem, naśladować go, postępować jego wzorem i cnotami. Lecz byłoby to zadanie bardzo nużące. ciągle iść za Jezusem, a nigdy się z nim nie spotkać, nie zamienić słów żywych, nie przebywać z nim razem. Trzeba więc wiedzieć, gdzie Jezus się zatrzymuje, gdzie mieszka, żeby z nim być razem i razem, jako z najlepszym przewodnikiem a zarazem najwierniejszym przyjacielem odbywać drogę codzienną. Dobroć naszego Zbawiciela jest tak wielka, że idących za sobą pociąga wewnątrz natchnieniem i pokazuje im swoje mieszkanie, w którym ich gości i karmi i obcuje z nimi po przyjacielsku.

Gdzie Jezus mieszka?

Jako Bóg jest wszędzie, niema stworzenia, którego by nie napelniał swoją wszechobecnością. „W nim, powiada apostoł. jesteśmy, żyjemy i ruszamy się“. Jako Bóg-Człowiek ze swem Boskiem człowieczeństwem, zjednoczonym w jedności Osoby boskiej, jest na prawicy Ojca niebieskiego. Tam, dla nas pielgrzymujących jeszcze dostęp zamknięty, póki ciało śmierci za sobą włączymy. Jako Bóg człowiek mieszka w ciasnych domkach, ukryty pod postaciami pokarmu chleba i wina. w eucharystycznej miłości w naszych kościołach. Tam go znaleźć możemy i szukać często powinniśmy, adorując jego wyniszczenie i czerpiąc w tym boskim pokarmie siłę do naśladowania i dążenia na każdy dzień, każdy z krzyżem swoim.

Lecz zawsze z nim w tabernakulum być nie możemy; tak uwięzieni jak on, żyć byśmy nie mogli. Więc w dobroci swojej założył sobie Jezus mieszkanie w nas; u nas jest gościem i mieszkańcem stałym przez łaskę, przez przyjaźń i miłość, jaką nas darzy, pragnąc z nami ustawicznie obcować. Nie potrzebujemy go szukać daleko, jest w duszy naszej, ilekroć łaska jego nas zdobi, ilekroć przyjaźni jego nie zdradziliśmy przez złość ciężkiego grzechu. Wtedy rozkoszą jego jest być

z nami, z nami mieszkać, z nami się modlić, z nami pracować, cierpieć i przez krzyż prowadzić nas do swej chwały.

Co czyni Jezus?

Znakiem krzyża znaczy dzień każdy. Wyraźnie powiada, że kto, chce iść za mną, niech zaprze siebie, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i idzie ze mną i za mną. Szczęśliwy wędrowiec, który to pojął. Znakiem krzyża znaczy swe czoło, swe myśli, aby święte były i ponad ziemię, znakiem krzyża znaczy swe piersi, aby wola i serce pełniło uczynki bożej miłości, znakiem krzyża uzbraja ramiona, aby mocne były do pracy i walki w pokusach i cierpieniach wygnania.

Jezus się modli. Za jego przykładem i jego słowami chwali chrześcijanin Ojca, który jest w niebiesiech, święci jego imię i głosi jego królestwo, w którym słaba i zmienna wola zmiennego człowieka zamienia się w pełnienie najświętszej i najpewniejszej-boskiej; prosi z Jezusem o chleb powszedni i o ten nadpowszedni, który karmi duszę miłością Boga i bliźnich, uzbraja do zwycięstwa w pokusach i przeciwnościach i w nadziei przebaczenia codziennych upadków czyni go skorym i pełnym gotowości do przebaczenia wszelkiej urazy.

Jezus pracuje. W pracach jest od młodości swojej. Widząc to wierny uczeń Jezusa, nie uchyla się od żadnej pracy, choćby najpokorniejszej, bo widzi w boskim rzemieślniku z Nazaretu wzór, jak na chleb codzienny zarabiać i ten chleb poświęcać. Jezus krzyż dźwiga, wielki i ciężki, zewnętrzny a większy jeszcze odczuwa w wewnętrznych uciskach serca. Wobec nich bledną nasze cierpienia fizyczne i duchowe, stają się jak kropelka wobec morza cierpienia i wobec boskiego męża boleści. Jezus cierpi z miłości dla nas, a jeśli my razem z nim cierpimy dla jego miłości, nasze cierpienia stają się słodkim i zbawczym pokarmem dla duszy, czyniąc ją świętą i podobną do boskiego przewodnika.

Jezus wydaje się cały z miłości.

Dzieła miłości to największe i najpewniejsze świadectwo prawdziwej miłości. Nie ten co mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa, ale ten, co czyni wolę Ojca. To czyni Jezus: kocha Ojca i kocha ludzi. Z nim wierny chrześcijanin, znosząc upał dnia i chłód nocy, wyniszcza się w miłości, pełniąc wolę

Boską na każdy dzień, i daje chwałę Ojcu w niebiesiech, świadcząc dobrze swym braciom na ziemi. A czyni to, jak uczy go Jezus, aby nie wiedziała lewica, co czyni prawica. Nie szuka nagrody lub uznania u ludzi, lecz kryjąc siebie, wszelki zysk i radość zostawia bliźnim, a dla siebie zostawia poświęcenie i utrudzenie. Jest razem z Jezusem, jako ten, który służy, a gdy wszystko dobrze uczynił, wyznaje, że jest tylko sługą niepożytecznym.

Wszystko dobrze uczynił.

Jezus wszystko dobrze uczynił... Razem z Jezusem wszystko dobrze się czyni. I modlitwa jest podniesieniem, i praca jest uświęceniem, i uczynki zamieniają się w miłość, a cierpienie staje się ofiarą, która złączona z najświętszą i codzienną ofiarą Jezusa, staje się codzienną adoracją, dziękczynieniem, prośbą i zadośćuczynieniem Bogu za siebie, za bliźnich, za świat bezbożny. Jak życie Jezusa było codzienną mszą i ofiarą, tak życie razem z Jezusem staje się codzienną całopalną ofiarą człowieka na ołtarzu boskiej miłości.

Z Jezusem życie nie ustaje.

Jezus Zmartwychwstały już nie umiera; kto jest z Jezusem, ma żywot wieczny. Może zapaść dla oczu ciała zmrok śmierci, ale na to, aby się przemienić w światło niegasnące wieczności. Dla miłujących Jezusa i żyjących z Jezusem zmrok nie zapada. Noc życia doczesnego zamienia się w dzień najjaśniejszy niebieskiego współżycia. Mnie żyć jest Chrystus a umrzeć zysk, powtarza sobie współżycjący z Jezusem, za św. Pawłem.

Dobrze jest żyć i dobrze być z Chrystusem nie tylko na Taborze ale i na Kalwarji. Uczynmy więc codziennie trzy przybytki: Jeden dla Jezusa, by nie skarżył się na nas, że nie ma gdzie głowy skłonić; drugi dla bliźnich, byśmy dali świadectwo miłości, że miłujemy Boga w miłości braci; trzeci dla siebie, w ofierze, w poświęceniu i krzyżu, na znak. żeśmy zrozumieli naukę Boskiego mistrza, że nie umiemy się w czem innem chlubić, „jeno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa“.

Tak pojęty dzień każdy we współżyciu z Jezusem będzie słodką Betanją miłości i przyjaźni, w której, goszcząc Jezusa, najlepszą częśćkę weźmiemy.

Am.

KWIATY BOŻE W KARMELU.

Generał Sonis — Tercjarz Karmelu św. Teresy.

Zbyt długiem byłoby wyliczenie wszystkich Sług i Służebnic Bożych Zakonu Karmelitańskiego, czekających wyniesienia na Ołtarze. Niechże nam wolno będzie tu przynajmniej wspomnieć w kilku słowach o rozpoczętym już, roku zeszłego (1928) przez J. Excel. Biskupa z Chartres, procesie informacyjnym, tyjącym wielkiego Tercjarza Karmelu we Francji, Generała Gastona Sonis'a.

Gaston de Sonis urodził się w La Pointe-à Pitre, na wyspie Gwadelupie, dn. 25 sierpnia 1825 r. Od lat dziecinnych odznaczał się wielką szlachetnością usposobienia, która miała być rysem charakterystycznym jego życia. W siódmym roku opuścił Antyllę, by rozpocząć nauki w Paryżu, najpierw w Konwikcie św. Stanisława, następnie w Juilly w kolegium Ojców Oratorjanów, poczem wstąpił do szkoły wojskowej, poświęcając się karierze militarnej. Wychowanie tak głęboko religijne nie zatarło się w duszy Gastona — najczulej przywiązany syn — wzorowy ojciec rodziny — chrześcijanin, noszący z dumą i odwagą miano katolika, Sonis wstąpił się jako bohater w dziejach historii Kościoła i Ojczyzny swej — Francji, oddając swem męstwem i roztropnością niepospolite przysługi społeczeństwu. Zwłaszcza podczas wojny francusko-pruskiej 1870, (w której nogę stracił), okrył się chwałą wielką, broniąc umiłowanej Ojczyzny kosztem krwi własnej.

Do Matki Najświętszej żywił Generał Sonis gorące nabożeństwo; chętnie czcił Ją pod wezwaniem Najświętszej Panny z Gwadelupy, i, by dać wyraz tym uczuciom — wstąpił do 3-go Zakonu Karmelitańskiego, utrzymując z Karmelem najserdeczniejsze stosunki. Matka Najświętsza hojnie wynagrodziła sługę swego za tyle synowskiej miłości. Nietylko, że powołała córkę Jego do oddania się Bogu, na wyłączną służbę, w klasztorze Karmelitanek Bosych w Verdun — ale, jeszcze Sama raczyła się jemu ukazać, onej pamiętnej nocy 2 grudnia 1870, kiedy zbroczony krwią, z roztrzaskaną od kuli nogą, leżał na polu bitwy, pod Loigny, między życiem a śmiercią, ścięty od mrozu, pokryty śniegiem jakby całunem. Straszne te chwile cierpienia były dla niego chwilami największego, niepojętego szczęścia. Boleść niczem była w porównaniu do radości, jaką doznawał na widok Niepokalanej Dziewicy, Królowej Swej i Pani, która tak cudownie przybyła na jego ratunek, dając mu odczuć słodczy niewysłowioną Swej obecności.

Po życiu pełnem poświęcenia, pracy, upokorzeń i cierpień, zakończył nasz wojak — ten prawdziwy »Miles Christi« swą ziemską pielgrzymkę w Paryżu, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny, r. 1887. Matka Najświętsza przysłała po wiernego swego Sługę, potwierdzając słowa jego, któremi pocieszał umierających żołnierzy na polu bitwy: „Na progu wieczności stoi Marja, by dodać otuchy

tym, co próg ten przestąpić mają". — Zwłoki Sonisa złożone zostały w krypcie pod kościołem w Loigny.

Na jego nagrobku wyryto ten prosty, krótki a tak wymowny napis: BONUS MILES CHRISTI — DOBRY ŻOŁNIERZ CHRYSU-SOWY!

Karm. Bos.



O BRACTWIE SZKAPLERZNEM.

Sama Matka Najśw. jest założycielką Szkaplerza świętego.

Założycielką pizechwalebłą Szkaplerza karmel. jest również Sama Przeczysta Dziewica. I prawdę tę łatwiej już wyka-zać, aniżeli autorstwo Różańca Świętego.

1-o) Prawie, że niema przeciwników, którzyby się odważyli przeczyć, że Najśw. Marja Panna objawiła ten szkaplerz. Natomiast wszyscy historycy Kościoła i pisarze ascetyczni zgadzają się na jedno, a mianowicie, że Szkaplerz przyniosła z nieba Najśw. Panienka i złożyła go w ręce Świętego Szymona Sztoka. znakomitego Generała Zakonu Karmelitów. A było to tak:

Jak już wyżej zaznaczyliśmy — wielki ten czciciel Marji, a troskliwy Ojciec całego swego Zakonu, modli się żarliwie a długo i bezustannie o pomyślność Kościoła, atakowanego przez wstrętne sekty i o opiekę nad swoim umiłowanym, a również prześladowanym Zakonem. I gdy w nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku, zatopiony w modlitwie i najściślej sercem zjednoczony z Matką miłosierdzia, ustawicznie wylewał swe przepiękne uwielbienie: „O kwiecie Karmelu, Różczko winna kwitnąca! Świątłości niebios, Matko Dziewico najwybrańsza! Matko najcichsza, lecz nie znająca męża! Dzieciom Karmelu daj przywileje! O Gwiazdo morza" — objawiła mu się Przeczysta Panienka w otoczeniu chórów anielskich i trzymając Szkaplerz koloru habitu karmelitańskiego, te wypowiedziała do niego słowa: „Weźmij najmilszy synu ten Szkaplerz Zakonu Twego, jako znak mego braterstwa, jako przywilej dla Ciebie i wszystkich Karmelitów. Ktokolwiek go pobożnie nosić będzie i z nim umrze, uniknie ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, zapewnienie pokoju i wiecznego przymierza"! To rzekłszy, zostawiła Szkaplerz w ręku uszczęśliwionego Szymona, a wreszcie dała mu następujące polecenie: „Idź do Zastępcy Syna mego Jezusa Chrystusa, Papieża Rzymskiego i proś, aby Ci ten przywilej potwierdził i po całym świecie głosić pozwolił".

Tego to właśnie objawienia Szkaplerza św. nikt w wątpliwość nie podaje. O. Daniel od Najśw. Marji Panny, uczony i sławny Karmelita belgijski, wylicza w swoim niezrównanem dziele „Speculum Carmelitanum” całe setki najrozmaitszych światłych mężów, tak kapłanów jak i świeckich całego Kościoła św., którzy jednomyślnie to epokowe zdarzenie opowiadają.

2-o) Większej jednak ten pewnik nabiera siły i znaczenia wobec jasnego i wyraźnego orzeczenia i potwierdzenia Stolicy św. I tak: Zaraz bezpośrednio po tem cudownem objawieniu i otrzymaniu Szkaplerza św., spieszy św. starzec Szymon do Ojca św. Innocentego IV., przedstawia mu tę łaskę nieopisaną i poddaje w pokorze pod jego sąd i wyrok. Namiestnik Chrystusa bada wszystko skrupulatnie przez swych teologów a poznawszy, że nie masz tam żadnej nieprawości, podejścia i zdrady — lecz owszem cudowne skutki, jak uzdrowienia, nawrócenia i pociechy wszędzie się dzieją przez pietyzm do tego Szkaplerza, uznał go jako dar Matki Najśw. z nieba dla potrzebującej ludzkości, a całe objawienie za prawdziwe i nadprzyrodzone. Szymon św. szerzy noszenie Szkaplerza po całym świecie, a Matka Boska Szkaplerzna Swoich czcicieli hojnie błogosławi.

Jan zaś XXII. papież, któremu się Najśw. Panienska jeszcze przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową w r. 1316 objawiła, papieństwo przepowiedziała i poleciła Zakon i Szkaplerz karmelitański powagą apostolską potwierdzić, w swojej Bulli dla przywileju sobotniego, zwanej „Sabbatina”, wydanej w Awinjonie dnia 3. marca 1322 r., jasno i wyraźnie określa, że założycielką i opiekunką Szkaplerza karm. jest Przeczysta Dziewica i że Ona sama przywilej sobotni ogłosiła.

Podajemy tutaj niektóre wyjątki z tej Bulli, ale tylko te, które dotyczą naszego założenia: „A kiedy — pisze Jan XXII. — na klęczkach zносиłem do niebios błagalną modlitwę, objawiła mi się Przeczysta Dziewica w sukni Karmelitańskiej i temi słowy do mnie przemówiła: „O Janie, Janie! Zastępco Syna mego umiłowanego na ziemi! Jako przez moje wstawiennictwo w niebiosach otrzymasz wyniesienie na papieństwo i to, o co prosisz na ziemi, tak memu Świętemu i chwalebnemu Zakonowi Karmelitów udzielisz łaskawego potwierdzenia, które już od Innocentego Papieża otrzymał; . . . a tym, którzy z pobożnością będą na sobie nosić znak habitu (t. j. Szkaplerz) i nazywać się będą współbraćmi i Siostrami tegoż Zakonu, udzielisz

odpuszczenia trzeciej części ich win, ... a ja Matka miłosierdzia w pierwszą sobotę po ich śmierci, zstąpię przez moją łaskę do czyśca i kogo tam znajdę, uwolnię i wprowadzę na święte wzgórze życia wiekuistego".

Powyższe więc orzeczenie usuwa wszelką wątpliwość co do założenia Szkaplerza Karmelitańskiego i jakiegokolwiek na ten temat dyskusje, zamyka.

Bullę Sobotnią potwierdzają jeszcze papieże: Aleksander V. dnia 7. grudnia 1409 i Klemens VII. 1530.

Krosno.

O. Konstanty, Kapucyn.



KONSEKRACJA ARCYBISKUPA BENEWENTU

Najprzew. O. Adeodata Piazza. Prokuratora gener. naszego Zakonu.

Dnia 24 lutego b. r., w dzień św. Macieja Ap., miały miejsce w kościele św. M. N. Teresy, w Rzymie (Corso d'Italia) wspaniałe uroczystości konsekracyjne Wiel. O. Adeodata, Prokuratora generalnego Naszego Zakonu, na Arcybiskupa Benewentu. Zaszczyt i wywyższenie, jakie, z woli samego Zastępcy Chrystusa Pana, przypadły jednemu z synów św. Teresy, wzbudzi zapewne u wszystkich przyjaciół Karmelu pewne zainteresowanie. Dlatego podajemy pokrótce garstkę wiadomości o życiu, działalności i ostatniej uroczystości konsekracyjnej nowego Arcybiskupa.

Życie Wiel. O. Adeota od zarania spłotło się z Karmelem. Już jako chłopca, przyciągał go, położony niedaleko od rodzinnej wioski Vigo di Cadore, klasztor Zakonu OO. Karmelitów bosych w Belluno (Włochy). Z czasem węzły te miały się silniej zacieśnić przez wstąpienie do tegoż Zakonu. W dziewiętnastym roku życia składa, dnia 7 sierpnia 1903 śluby zakonne w Brescia i następnie wyjeżdża na studia filozoficzne do Treviso. Przerwę w naukach stanowi dwuletni okres obowiązkowej służby wojskowej, w oddziale sanitarnym, po odbyciu której wraca na dalsze studia do Wenecji. Szerokie zdolności, cechujące młodego ucznia, już wówczas zwróciły na siebie uwagę przełożonych. To też zaraz po otrzymaniu święceń kapłańskich (19 grudnia 1908) przełożeni zakonnici powołują go na profesora filozofji a następnie teologii moralnej w Wenecji, na których to stanowiskach tyle dobrego zdziałał dla zakonnej prowincji weneckiej.

Maj roku 1915, w którym Włochy przystąpiły do wojny światowej, i pobór do wojska, zastały W. O. Adeodata przeorem klasztoru w Tombetta. Następują cztery lata poniewierki na froncie, gdzie jako kapelan wojskowy odznaczył się bohaterskiem poświęceniem. Zwolniony z wojska w 1919 r., dźierży jeszcze parę lat urząd przeora aż do 1923 r., w którym, powołany na urząd sekretarza N. O. Generala, udaje się do Rzymu, by już więcej do prowincji nie wrócić. Mianowany konsultorem Św. Kongregacji Zakonów, następnie członkiem

komisji, badającej nowo założone instytuty zakonne, zostaje w końcu wybrany na Kapitułę generalnej całego Zakonu, Prokuratorem generalnym, na którym też urzędzie spotkała go nominacja na Arcybiskupa Benewentu. Chcąc dać całkowity obraz dotychczasowej Jego działalności, nie możemy pominąć i tego, że W. O. Adeodat słynie



Mgr. Adeodat Piazza — Arcybiskup Benewentu.

jako autor rozlicznych utworów muzycznych i, że istnieją dwa spore tomiki jego poezyj. Archidiecezja Benewentu, którą pasterskiej opiece W. O. Adeodata powierzono, to jedna z największych diecezji we Włoszech. Sześćset tysięcy wiernych, liczne zakony i kongregacje, stowarzyszenia itd. będą stanowić pole działalności nowego Arcybiskupa.

Jak już wyżej zauważyliśmy, konsekracja odbyła się dnia 24-go lutego, w kościele św. M. N. Teresy w Rzymie. Uroczystego tego aktu dokonał Wikariusz Ojca św. i Protektor Naszego Zakonu, J. E. Kardynał Pompili. Jako współkonsekratorzy asystowali J. E. Monsgr. Rafał Rossi, Arcybiskup tyt. Tessaloniki, Asessor św. Kongregacji Konsystorjalnej oraz J. Exc. Mons. Pius Bagnoli, Biskup diecezji Marsow; obaj Karmelici bosci.

Wspaniałe w swem znaczeniu i majestacie ceremonje konsekracyjne, które ściągnęły do kościoła, mimo, iż to był dzień powszedni, bardzo licznych wiernych, rozpoczęły się o g. 8 rano, pod mistrzowskim kierunkiem dwóch ceremoniarzy papieskich Mons. Dante'go i Mons. Ferretti'ego. 30 kleryków z Kolegium Naszego Międzynarodowego usługiwało czynnie przy ceremonjach. W okół obszernego prezbiterjum zasiadły liczne reprezentacje duchowne i świeckie, przybyłe czyto z rodzinnych Stron Elekta, czy też z Archidiecezji Beneventu. Nie było tam wprawdzie rodziców Arcybiskupa, którzy spoczęli już w grobie, był jednak jeden brat i trzy siostry. Wśród potężnych dźwięków organu i przy wspaniałym śpiewie antyfony *»Ecce sacerdos magnus«* przekroczyli czterej Arcypasterze w procesji progi świątyni. Od tego momentu przez dwie godziny byliśmy świadkami jednej z najwspanialszych ceremonij w Kościele Katolickim. Po wstępnych modlitwach odczytany został przedewszystkiem dekret Stolicy Apostolskiej, zezwalającej na konsekrację. Nastąpił niezwłocznie tak zwany egzamin przyszłego Arcybiskupa. Jest to uroczysta obietnica posłuszeństwa dla Stolicy św., obietnica strzeżenia owieczek, powierzonych jego pieczy, jest to przyrzeczenie pracy nad zachowaniem w całości zasad nauki Chrystusowej wszędzie i we wszystkim. Do najbardziej wzruszających momentów należy przelanie pełności władzy biskupiej na Nowego Elekta przez słowa i namaszczenie, dokonane przez Konsekratora, i wręczenie Nowemu Pasterzowi odznak Jego władzy.

Wszystkie ceremonje, na których dokładny opis i objaśnienie trudno się zdobyć, zakończyło uroczyste „Te Deum“.

Jeszcze tego samego dnia w południe, Nowo Konsekrowany Arcybiskup i przybyli z jego Archidiecezji poddani złożyli Ojcu św. w Watykanie synowski hołd. Najwyższy Pasterz przyjął ich z ojcowskim iście sercem. W przemowie swej, do wyrazów podziękii za ich życzenia, dołączył Ojciec św. te słowa, że daje całej diecezji Beneventu godnego Arcybiskupa, męża wielkiego ducha.

Wzniosła postać Arcybiskupa Adeodata, to jedna z silnych filarów Karmelu, jedno z owocnych drzew, wyrosłych w Naszym Zakonie, które Bóg niepojęty w planach swoich przesadził z cichych ogrodów zakonnych na szerokie pola działalności kościelnej. Karmel czuje stratę, czuje, że traci jednego z najlepszych swych synów. Boleść tę jednak słodzi radość i przeświadczenie, że stało się to dla najlepszej sprawy, dla dobra św. Matki Kościoła, dla którego, oby jak najdłużej i najowocniej nowy Arcybiskup mógł pracować!

Rzym.

Polscy studenci - klerycy.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

XXIX.

Dzieje wewnętrzne Karmelu na Litwie. — Zmarli pracownicy. — Nieodżałowanej pamięci ś. p. O. Hilarjon od św. Grzegorza, historyk Ostrej Bramy.

W maju r. 1787 odbyła się, jak zwykle, kapituła prowincjalna prowincji litewskiej. Głową prowincji obrano O. Mikołaja od św. Alberta (Stan. Budny), który rządy swe sprawował całe trzy lata do r. 1790. Wizytował klasztor ostrobramski aż trzykrotnie, za ostatnim razem, jako wizytator generalny, z delegacji N. O. Generała O. Jana Ewang. od Najśw. Marji P., który nie mógł przybyć z Rzymu w tak dalekie strony.

Za nowego przełożonego przy Ostrej Bramie, którym został O. Władysław od św. Józefa, przystąpiono w r. 1789 do budowy nowej murowanej galerji czyli ganku, gdyż dotychczas istniejący już był znacznie nadpsuły i niesposobny dla wygody wiernych. Został przeto rozebrany w tym roku, a nowy ganek, wedle szkiców Architektury rozpoczęty z cegieł i cementu. Na kopanie fundamentów, materiał i murowanie wydano z funduszków kaplicy blisko 3.000 złp. w tym roku.

Z pracowników na niwie Karmelu wileńskiego i litewskiego, którzy w tem trzechleciu poszli po nagrodę za swe trudy, wymienić musimy O. Hilarego od Najśw. Sakramentu (Passowski), który zgasł w r. 1787. W rok później zmarł nieodżałowanej pamięci W. O. Władysław od św. Dionizego (Jewasewicz), wieloletnie wspomniany prowincjał, przeor i inne piastujący w zakonie urzędy, z wielkim pożytkiem i chlubą dla całego Karmelu. Czynnym był też jako pisarz ascetyczny. Między innemi ułożył dziełko p. t. *Korona całego roku*, obejmujące w dwóch częściach na cały rok rozłożone krótkie czytanki z życia Świętych, przyczem też uwzględnił znane sobie życiorysy świętobliwych Karmelitów Bosych i Karmelitanek z Polski. — W następnym roku zabrała śmierć pracowitego braciszka w konwenncie za Wilją, Br. Jerzego od św. Marka; na świecie zwany Jan Brzoska.

Nowym prowincjałem w r. 1790 został na Litwie O. Bogusław od Ducha św. (Wysocki). Mało już szczegółów ważniejszych znamy z tego okresu czasu odnośnie do Ostrej Bramy

i jej pobożnych stróżów. Wizyty kanoniczne odbywały się jeszcze regularnie i, rzecz dziwna, mimo różnych zamieszek i zmierzchu Rzeczypospolitej, wykazywały jednak wierne zachowywanie przepisów zakonnych w tym św. przybytku. Może zaciekawia kogoś niektóre wydatki kaplicy w tym czasie. Tak na przykład corocznie brano z woskowni świec za 300 złp., oliwy do lamp za 100 złp.; za łój na świece dano 100 złp.; kapeli przy kaplicy dawano na raty 300 złp. Organista kapliczny, którym w r. 1791 był p. Godlewski, otrzymywał pensję roczną 80 złp., oprócz innych dodatków. Za pudełko knotków do lampek oliwnych płacono 2 złp. Na uroczystość Opieki Matki Boskiej w r. 1791 wybito znowu obrazki M. B. Ostrobramskiej.

Pośród smutnych wydarzeń, jakie w tych latach dotknęły naszą ojczyznę (Targowica, najazd Moskwy itd), żalosnym echem odbił się w sercach dzieci Karmelu na Litwie i przyjaciół Ostrej Bramy zgon czcigodnego Ojca Hilarjona od św. Grzegorza, który nastąpił w miesiącu lipcu 1792 r. Czytającym te skromne nasze notatki o sanktuarjum ostrobramskiem chyba nie obcą jest ta wzniosła postać jednego z najbardziej zasłużonych pracowników i dziejopisów Ostrej Bramy. Wszak on to głównie przy pomocy wpływowych przyjaciół Karmelu, mimo rozmaitych przeszkód, podjął i przeprowadził dzieło rozbudowy kaplicy. On też napisał cytowaną przez nas wielokrotnie książeczkę p. t. *„Relacja o Cudownym Obrazie N. M. P. na Ostrej Bramie przy kościele WW. OO. Bosych... od lat 93 będący...”*, która przyczyniła się do tem większego rozszerzenia czci Matki Boskiej Ostrobramskiej współżyjących i potomnych — a dzisiaj stanowi najpoważniejszy przyczynek do historii tego cudownego Obrazu, którego O. Hilarjon słusznie może być nazwany historykiem. Pochodził ten Ojciec z diec. Wileńskiej, na świecie zwał się Piotr Rościszewski, śluby zakonne złożył w nowicjacie w Głębokiem r. 1742, w 25 roku życia. W Zakonie obarczony był różnemi urzędami, aż do prowincjałstwa włącznie. Najważniejszy jednak jego urząd i najbardziej obfity w owoce i zasługi to urząd prefekta kaplicy przy Ostrej Bramie i promotora czci jej cudownego Obrazu. Jak też z ufnością wnosić można, Przeczysta Dziewica, co w Ostrej świeci Bramie, sędziwego swego sługę musiała przy zgonie macierzyńską opieką otoczyć i przeprowadzić... na łono Ojczyzny niebieskiej...

br. Jan Kanty od św. Teresy.



„NOVISSIMA VERBA“
OSTATNIE ROZMOWY ŚW. TERESY OD DZ. J.
(Wyjątki)

9 czerwca.

„Jestem jak małe dziecko na kolei, czekając na tatusia i mamusię, by je wsadzili do pociągu. Niestety! nie przychodzą i pociąg odjeżdża! Lecz są i inne pociągi, nie spóźnię się na wszystkie...”

22 czerwca.

Była w ogrodzie na wózku dla chorych. Gdy przyszedłam do niej, popołudniu, powiedziała mi:

„Jakże dobrze rozumiem słowa wyrzeczone przez Pana naszego do Naszej św. Matki Teresy „Czy wiesz moja córko, którzy są moi prawdziwi miłośnicy? Oto ci, którzy uznają, że wszystko co się do Mnie nie odnosi, jest kłamstwem. O! jakaż to prawda! Tak, poza Bogiem, wszystko, wszystko jest marnością.”

23 czerwca.

Niestety — mówiłam jej, w chwili śmierci nic nie będę miała do dania Bogu. ręce moje będą próżne, to mię bardzo martwi. Odpowiedziała mi.

„No, to nie jesteś do mnie podobną, chociaż jestem w tych samych, co ty, warunkach. Chociażbym była dokonała wszystkich czynów św. Pawła, uważałabym się jeszcze za sługę nieużytecznego¹⁾ z rękami próżnemi; lecz to właśnie cieszy mię, bo, nic nie mając, otrzymam wszystko od Boga.”

4 lipca.

„Pan nasz umarł na krzyżu w opuszczeniu duszy, a jednakże jest to najpiękniejsza śmierć z miłości, jaką kiedykolwiek widziano! Umierać z miłości, to nie śmierć w uniesieniach.. przyznam Ci się szczerze, iż zdaje mi się, że tego doświadczam.“

5 lipca.

Mówiłam jej o moich niedoskonałościach; odpowiedziała mi:

„I mnie się trafiają liczne słabości, lecz nigdy się im nie dziwię. Nie wznoszę się również tak prędko, jakbym tego pragnęła, ponad drobnostki tej ziemi; naprzykład, mam ochotę zaniepokoić się głupstwem, które powiedziałam, lub zrobiłam. Wówczas wchodzę w siebie i mówię sobie: A więc niestety jestem jeszcze na samym początku jak dawniej! Lecz mówię to sobie z wielkim spokojem, bez smutku. To tak słodko czuć się słabą i małą!“

*

„Nie smuć się, moja Mateczko, widząc mnie chorą; bo widzisz, jakim szczęściem Pan Bóg mię darzy. Jestem zawsze wesółą i zadowolona.“

6 lipca.

„Myślę odnośnie do mojej śmierci, że podobnie jak z innymi wielkimi wydarzeniami mego życia trzeba mi będzie uzbroić się w cierpliwość. Zauważ, wstąpiłam młoda do Karmelu, a jednakże po zapadniętej już decyzji, musiałam czekać trzy miesiące; tak również z Profesją św. A więc i tak będzie ze śmiercią, nadejdzie wkrótce, lecz będę musiała jeszcze czekać.“

*

„Często zauważyłam, że doznając przykrości, stajemy się dobrymi i wyrozumiałymi dla drugich, a to dlatego, ponieważ cierpienie zbliża do Boga.“

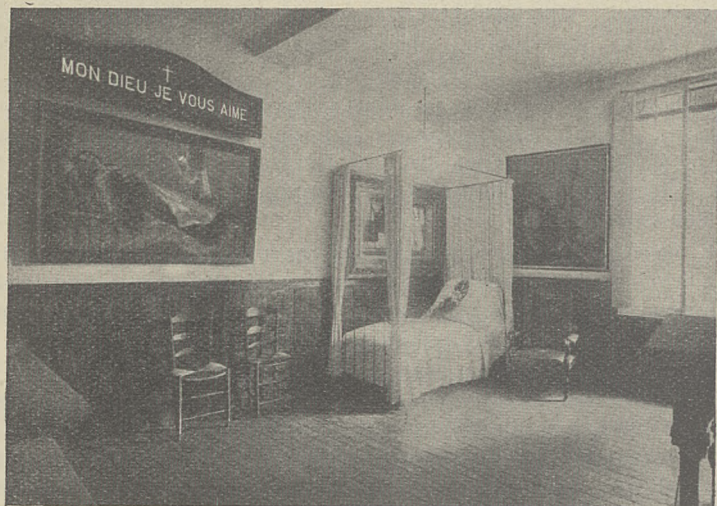
7 lipca.

„Słowa: *Chociażby mię Bóg zabił, w Nim ufać będę*¹⁾, zachwyciły mię od dzieciństwa. Lecz dużo czasu upłynęło, nim doszłam do tego stopnia zdania się na Boga. Teraz już tam jestem. Pan Bóg wziął mię w swe objęcia i tam umieścił.“

*

Prosiłam ją, by mi jeszcze raz opowiedziała łaskę otrzymaną po ofiarowaniu się Miłości miłosiernej. W pierwszej chwili odpowiedziała mi:

„Moja Mateczko, zwierzyłam Ci się tego samego dnia, lecz nie zwróciłaś uwagi...



*Infirmierja — pokój dla chorych, gdzie umarła św. Teresa
od Dzieciątka Jezus.*

(Rzeczywiście zdawałam się nie przywiązywać do tego żadnej wagi i odtąd nie mówiła już o tem nikomu).

„A więc! Rozpoczynałam w chórze odprawiać Drogę Krzyżową, gdy nagle uczułam się zranioną grotem ognistym, tak palącym, iż zdawało mi się, że umrę. Nie wiem, jakto wytłumaczyć, jest to tak, jak gdyby ręka niewidzialna zanurzyła mnie całą w ogniu. O jakież ogień i równocześnie jaka słodycz! Płonęłam miłością i czułam, że minuta, sekunda dłużej, a nie byłabym mogła znieść tego żaru, bez skonania. Zrozumiałam wówczas to, co mówią święci o tych stanach, których tak często doświadczali. Co do mnie doznałam go tylko raz i na chwilę. a potem natychmiast powróciłam do mej zwykłej oschłości.“

Dzielko »Novissima Verba« — napisane przez rodzoną siostrę św. Teresy od Dziec. Jezus, W. M. Agnieszkę od Jezusa, niebawem ukáže się w języku polskim. Narazie podajemy drobnutkie wyjątki »Ostatnich rozmów« malej Świętej.

PIUS XI. I GWIAZDA JEGO PONTYFIKATU.

*Wrażenia i słowa Mgr. Suhard'a, biskupa Bayeux i Lisieux,
z audjencji u Ojca św.*

„To co mówią o nabożeństwie, o miłości Piusa XI ku naszej Świętej, dalekiem jest od przesady i raczej zaledwie odpowiada rzeczywistości. Upodobaniem Jego jest dawać ustawiczny wyraz swego kultu, wyrażeniami podobnemi „Jego Święta, Jego Mała święta, Gwiazda Jego Pontyfikatu.“

Nabożeństwo Ojca św. do św. Teresy jest pełnem entuzjazmu — co zresztą cechuje każde szczere nabożeństwo, dowodząc o udziale w niem serca. Lecz u Ojca św. jest jeszcze coś więcej ponadto. Kult ten u Niego oparty jest o motyw nadprzyrodzony, o czem się długo przy nas rozwodził.

Z pośród mnóstwa zalet, tak wysoce ujmujących i niezwykłych, jaśniejących w św. Teresie, dwie ponad wszystko górują nad innemi, i tłumaczą tak szybkie wyniesienie Jej na ołtarze, osobliwy pociąg Piusa XI i zaufanie, jakie pokłada w małej Świętej.

Ani cudowny „deszcz róż“ — mówił Pius XI — który św. Teresa spuszcza na naszą ziemię, wyświadczać nam nieprzeliczone dobrodziejstwa, ani mądrość Jej i głębokie pojmowanie rzeczy Bożych, nie zawsze przez innych należycie doceniane, nie są, ściśle biorąc, główną przyczyną, dla której obrał sobie Teresę za swoją osobliwą, stałą Patronkę.

W rządach Kościoła najbardziej odczuwać się daje potrzeba opierania się jedynie na Bogu. W kwestjach trudnych i zawiłych po modlitwie, po dojrzałej rozwadze, po zastosowaniu wszystkich środków ludzkich, Ojciec św. jasno zdaje sobie sprawę ze swej bezsilności; widzi często jednostronność swoich poglądów, wywołaną z konieczności zacieśnieniem widnokregu, nie mogąc jednym rzutem oka opanować naraz wszystkiego. Wtedy jedyną jego deską ratunku jest szukać oparcia w Bogu — swym Panu, i czekać od Niego samego pomocy. Jednem słowem, trzeba Mu wielkiej ufności w Boską Opatrzność.

Na tej właśnie drodze pragnie Ojciec św. wzoru — a daremnie szukałby doskonalszego, jak ufność św. Teresy od Dz. Jezus. To też oddał się Jej całkowicie i bynajmniej nie ukrywa wyraźnego wpływu św. Teresy na swym urzędzie papieskim, oraz we wszystkich przedsięwziętych decyzjach.

Ojciec św. wykazywał dalej, na czem opartą była u Teresy cnota ufności: Teresa żyła Ewangelią; ona to wyświeśliła tę naukę Pana Naszego Jezusa Chrystusa, za mało dotychczas rozumiałą: *Jeśli się nie staniecie jako dziecięcki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.* Jakież są rysy charakterystyczne dziecięcia, jeśli nie ufność i ślepe zdanie się na tych, którzy niem kierują. Mając nieustanną okazję praktykowania tych cnót względem Boga, Ojciec św. wnioskuje, że

nie mógłby znaleźć lepszej Orędowniczki przed Tronem Pana, nad św. Teresę, Apostolkę ufności.

Drugą cechą, tak bardzo uderzającą u św. Teresy — jest jej dobroć. Niezmierzona Jej miłość Boża stanowiła jedno z niezmierną Jej miłością bliźniego. Jakże trafnie pojęła ona tę naukę ewangeliczną: będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca Twego, ze wszystkiej duszy Twojej i ze wszystkich sił Twoich — to jest pierwsze przykazanie — a drugie „podobne temu“ przykazanie miłości bliźniego. Stąd wypływała u św. Teresy ta miłość bezbrzeżna, to gorące, nieustanne pragnienie *»czynienia dobrze«*, uszczęśliwiania — zbawiania dusz. W tym celu, by urzeczywistnić swe pragnienie, poświęciła ona nie tylko całe swe życie doczesne, ale chce jeszcze użyć na to i wieczność swoją i streszcza wzniosłe swe zamiary tem hasłem, podbijającym Jej serca świata całego *»niebem mojem będzie czynić dobrze na ziemi.«*

Jest to fakt szczególny, nienapotkany w „Rocznikach Świętości“, uzasadniający niezwykle Jej postannictwo, zlecone przez Boga. W nagrodę za tak wielkoduszną miłość bliźniego ustanawia Ją dziś Pan Skarbniczką swych łask i dobrodziejstw, lecz temsamem, powołuje nas do naśladowania Jej w tym kierunku, byśmy się przejęli Jej pragnieniem „czynienia dobrze“, wypełniając nasze życie tą miłością bliźniego, która Ją cechowała i cechować powinna przedewszystkiem duszpasterzy i tych, którzy się poświęcili życiu apostołskiemu.

I znowu, podkreślał Ojciec św., jak często danem mu było doświadczyć tej dobroci niebiańskiej św. Teresy od Dz. J., tak niewyczerpanej, a tak zawsze zastosowanej do potrzeb chwili obecnej. We wszystkich ważnych postanowieniach doznaje Jej pomocy — a poleciwszy Jej jaką sprawę, czuje się bezpiecznym i spokojnym, pewnym, że zawiedzionym nie będzie.

Oto są dwie główne przyczyny, na których Pius XI opiera osobistą swą, wielką ufność ku Teresie, gorąco zalecając innym to nabożeństwo. Zresztą, skoro Bóg dozwala, by się Święta nasza tak niezwykłym wpływem na całym wszechświecie się cieszyła, skoro On jest Sprawcą tego wpływu, którego echo nieustannie o mury Watykanu się odbija, jasnem jest, że i kult św. Teresy wchodził w plany Woli Bożej.

„Ojciec św.“, kończył Mgr. Suhard, „z najwyższem zainteresowaniem śledzi stopniowy, a tak powszechny rozwój tego niezwykłego ruchu, tembardziej zajmuje go i przyciąga szczególnie akcja jego w samym Lisieux. — Na nasze zapewnienie, że się w naszym mieście bardzo modlą za Niego i za wszystkie intencje Kościoła św., odrzekł Papież: „Tak, wiem o tem, i czuję się szczęśliwym z powodu tych modlitw, zanoszonych za mnie w Karmelu z Lisieux. Liczę bardzo na nie, powtórzcie to tam, że modląc się za Papieża, ściśle się z Nim łączą. My także często duchem jesteśmy w Lisieux, ponieważ codziennie, i po kilka razy dziennie modlimy się do Naszej

kochanej Małej Świętej. O, bądźcież dumni i szczęśliwi, że posiadacie taki Skarb!”

Z powodu swej nadprzyrodzonej, a prawie nieustannej łączności z naszą Małą Świętą, Ojciec św. żywe okazuje zainteresowanie, gdziekolwiek chodzi o przyczynienie Jej czci i chwały. Przyglądając się z uwagą zdjęciom fotograficznym z dnia 30 września, z okazji ceremonii poświęcenia pierwszego kamienia pod przyszłą Bazylikę w Lisieux, zatrzymał się przed projektowanym planem i oświadczył: „Oto właśnie, co jest potrzebne, bardzo piękne i bardzo wielkie — a w jaknajkrótszym czasie! Ta Bazylika! Lisieux! Nie możemy się tam udać osobiście, ale (dodał z naciskiem) jesteśmy tam codziennie myślą, i dzięki tym fotografjom, będziemy mogli teraz z bliska śledzić dalszą budowę.”

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



Z WDZIĘCZNOŚCI DLA ŚW. TERESY OD DZ. J.

Wśród malowniczych wzgórz, sąsiednich niebotycznym Tatrom, w okolicach Suhej, staraniem i wielką ofiarnością kilku dusz, gorąco miłujących Boga i bliźnich, wzniesiony został przed rokiem niewielki klasztor i oddany Siostrze Zmartwychwstania P-go.

Przy współudziale pobożnych, a licznych czcicieli miejscowych św. Teresy od Dz. J. w krótkim czasie stanęła przy klasztorze kaplica, pod wezwaniem tej Świętej, która jest również Patronką domu i prac w nim prowadzonych.

Uczą się w nich bowiem dziewczęta zajęć domowych i szycia, dzieci znajdują opiekę w ochronce, a chorzy odwiedzani bywają przez Siostry w swych domach.

Obraz Świętej umieszczony jest w kaplicy, a Ona Sama zdaje się brać w serdeczną, a można opiekę Swoją, wioskę i jej mieszkańców, którzy z taką miłością i ufnością do niej się garną. Liczne wota, zdobiące ramę obrazu, złożone w ciągu kilku zaledwie miesięcy, świadczą o obfitości łask otrzymanych za Jej wstawiennictwem.

Wśród łask tych bardziej znamienne to: uleczenie z długoletniej choroby starszego już człowieka przybyłego na poświęcenie kaplicy; doprowadzenie do skruchy dwóch dusz popadłych w grzech ciężki; przywrócenie zdrowia młodej kobiecie, której stan uznany został przez lekarza za beznadziejny.

Skuteczna pomoc Świętej w różnych potrzebach duchownych a nawet doczesnych mieszkańców tej miejscowości znajduje swój wyraz w rosnącej czci i ufności, z jaką się do Niej zwracają, w modlitwach dziękczynnych, zanoszonych przed Jej ołtarzem. Niechaj tych słów parę, umieszczonych na szpaltach „Głosu Karmelu”, świadczy przed światem o wdzięczności naszej dla „Małej Świętej Teresy”, tak możnej przed Bogiem, a łaskawej i współczującej dla ludzkiej niedoli.

Stryżawa, 23. II. 1930.

Czytelnik.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

I.

Sercem przepętnionem najgłębszą wdzięcznością i miłością składam u stóp Najświętszej Matki oraz Serca Jezusowego, św. Teresie od Dziec. Jezus najpokorniejsze dzięki za uleczenie niegodnej z bardzo ciężkiej i przykłej choroby serca i zapalenia osierdza.

Nie mając już nadziei życia, udałam się z ufnością do „Królowej Niebios“, św. Teresy o ratunek i Serce P. Jezusa zlitowało się nade mną, jak również nad moją chorą przybraną córeczką, która przeszła zeszłego roku ciężką szkarlatynę, jednak pozostały niebezpieczne komplikacje i cudem tylko obie wracamy do zdrowia.

I teraz zwracam się do Matuchny Najukochańszej i św. Teresy i proszę o dalszą pomoc, opiekę, błogosławieństwo i wstawiennictwo do Serca Bożego, byśmy z córeczką uzyskały zupełne zdrowie. Nad wyraz wdzięczne

Przemyśl.

Aleksandra Mirska i Marysia Turkiewiczówna.



Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus za łaski otrzymane:

Dr. Franciszek Wilczek, Cieszyn: za uleczenie z ciężkiej choroby obustronnego ropnego zapalenia płuc, po odprawieniu w tej intencji Mszy św., w czasie której św. Teresa od Dziec. Jezus przyrzekła mu swą pomoc. — *F. L., Warszawa:* za wyzdrowienie męża z bardzo ciężkiej choroby i za stałą pomoc w rozmaitych sprawach, za co wszystko dzięki niech będą również Matce Najśw. i św. Józefowi. — *Barbara Pocałun, Kraków:* za uzdrowienie siostry z ciężkiej choroby i uniknięcie operacji, za co dziękuje także W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu). — *Wanda Grudzińska, Lublin:* za szczęśliwe rozwiązanie, polecając swą córeczkę Danusię i całą rodzinę opiece Matki Najśw. i „małej“ św. Teresy. — *Magdalena N., Kraków:* za uzdrowienie dziecka z niebezpiecznej choroby, z prośbą o dalszą opiekę. Za tę łaskę dziękuje także i W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu). — *Józef Lach, Bieńkówka:* za uleczenie z owrzodzenia jelit, ciężkich boleści żołądka, które zaraz, po krótkiej modlitwie do św. Teresy, ustąpiły, za co składa podziękowanie również i Matce Najśw.. — *Joanna Gronkiewicz, Kraków:* za uzdrowienie z grypy i strasznego bólu w nodze, na której się rany otworzyły, po odmówieniu nowenny, w ciągu trzech dni, choć przywołani lekarze mówili, że to będzie długo trwało. Za co dzięki również niech będą i Najśw. M. Pannie z Lourdes, której wodę do nogi przykładła. — *Marja del Campo Scipio, Lublin:* za odnalezienie bardzo cennych i ważnych papierów. — *Aleksander Gamota, Lwów:* za pomoc w uzdrowieniu z ciężkiej grypy, karbunkułu, który miał być operowany, i ciężkiego kataru oskrzeli, przy odmawianiu codziennem w ciągu choroby litanji do Matki Boskiej, św. Józefa i nowenny do św. Teresy, za co wszystkim z całego serca dziękuje. — *Marja Ślusarkowa, Poznań:* za odebrane łaski. — *St. K., Poznań:* za uzyskane zdrowie, za co składa dzięki również N. Sercu Jezusowemu i Matce Najśw. i łączy pokorną prośbę o dalszą opiekę. — *Zofja Cieślukówna, Jasło:* za otrzymaną posadę nauczycielki dla siostry. — *Jan Łopata, Zakopane:* za odebrane bardzo wielkie łaski. —

Marja Buczyńska, Tarn. Góry: za otrzymane łaski. — *Hofmanowa, Rudnik:* za bardzo liczne łaski. — *Franciszka Skrzipczyk:* za uleczenie siostry z ciężkiego wypadku obcięcia palców, które zagoiły się bez znaku, za co dziękuje także św. Antoniemu. — *N. N. z Krakowa:* za odebrane łaski.

Nadto dziękują:

Najśw. Dzieciątku Jezus Pragskiemu: za wysłuchanie prośby w bardzo ważnej i trudnej okoliczności swej siostry, po przyrzeczeniu rozszerzania czci cud. Dzieciątka Pragskiego — *Marja Dombrowska, Gdańsk.* — *Najśl. Sercu P. Jezusa:* za odebrane łaski w ciężkiej operacji z prośbą o dalszą opiekę, *Emma Schefferówna, Bogucice.* — *W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu):* za odebraną łaskę i pomoc w nagłej potrzebie, *Wiktoria Domańska, Pierzchów.*



STATYSTYKA MISYJNA MISYJ KARMELITAŃSKICH W INDJACH.

Niemasz nic zimniejszego i mniej wymownego jak cyfra. Lecz, kiedy ta cyfra przedstawia nam fakta, podobne do tych, co tu następują, wtedy staje się ogniskiem zapału i potokiem wymowy.

Temi dniami zjechali do Rzymu czcigodni nasi Pasterze Misyj



*Mgr. Perez y Cecilia — Mgr. Benzinger,
Arcypasterze Misyj Karmelitańskich.*

Indyjskich: Arcybiskup z Verapoly, Mgr. Anioł-Marja Perez y Cecilia i Biskup Quilon'u, Mgr. Adelryk Benziger i podali nam i naszym czytelnikom wykaz stanu kwitnącego — ich Misyj i to, co działo się, poczynając 1-go paźdz. 1928 r. do 30-go września 1929.

Misja w Verapoli.

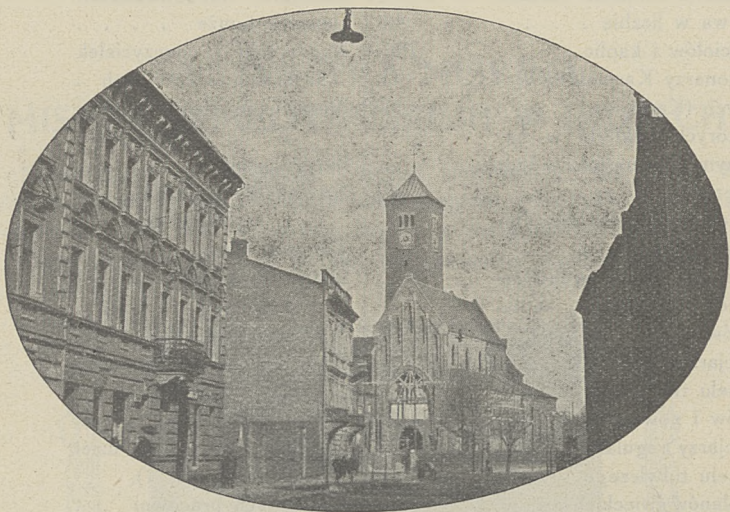
Mieszkańców ogółem	2.350.000	Misjonarek Miłości	6
z tego, katolików obrządku łacińskiego	125.818	Katechistów dla mężczyzn	47
katolików obrządku Syro- Malabar'skiego	490.000	dla niewiast	16
Heretyków i Schyzmatyków	250.000	Szkół niższych	139
Pogan i Mahometan	1.500.000	Uczniów w szkołach niż- szych	19.251
		Szkół wyższych	13
		Uczniów w szkołach wyż- szych	3.800
Stacyj Misyjnych	84	Kolegium Uniwersyteckie	1
w których ustanowiono pro- bostwa i „quasi“ probos- twa w liczbie	45	Studentów na Uniwersytecie	46
Kościółów i kaplic	106	Kolegijów wychowawczych	9
Misjonarzy Karmelitów Bo- sych (Kapłanów)	31	Uczniów tamże	406
z których wykłada w na- szym Seminarjum w Put- henpalla	12	Nauczycieli i nauczycielek świeckich i zakonnych	702
Misjonarzy Karmelitów Bo- sych (Braci)	2	Sierocińców dla chłopców	2
Tercjarzy regularnych Kar- melu tubylczego, kapła- nów	14	„ „ dziewcząt	8
Tercjarzy regularnych Kar- melu tubylczego, studen- tów i nowicjuszków	21	Sierot razem	447
Tercjarzy regularnych Kar- melu tubylczego Braci	17	Szpitali dla mężczyzn	1
Kapłanów świeckich krajow- ców	50	„ „ niewiast	1
Seminarzystów w Seminar- jum przygotowawczem	16	Chorych razem	284
Seminarzystów w Seminar- jum małym	39	Instytucyj miłosierdzia	2
Seminarzystów w Seminar- jum wielkiem	54	Przygarniętych	43
Klasztorów Sióstr Karmeli- tanek Tercjarek	7	1. apteka, która w tym cza- sie udzielała swej pomocy 15.835 potrzebującym.	
Sióstr Karmelitanek Tercja- rek tubylczych	99	3 drukarnie, które w tym roku wydały 94 dzieł książki i broszury).	
Klasztorów Sióstr Miłości	1	Rozmaitych pracowni	21
		z tych męskich	11
		żeńskich	10
		Osób w nich pracujących	413
		Nawróceń	1.511
		z tych z pogaństwa	1.335
		z herezji	176
		Chrzłów katolikom udzie- lonych	5.318
		Komunji św.	339.412
		Ślubów	1.283
		Ostatnich Sakramentów	1.189
		Zmarłych	1.997

Ta Misja jest pod jurysdykcją Arcybiskupa Verapody, Mgra Anioła-Marji Perez y Cecilia (Karmelity Bosego z Hiszpanji).

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Dalsza budowa naszego Kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18).

Przypominają sobie Szanowni Czytelnicy naszą ostatnią wzmiankę („Głos Karmelu“, grudzień 1929 r.) o stanie budowy naszego kościoła w Krakowie. Zapowiadaliśmy wówczas, że z pomocą Bożą przed zimą świątynia stanie pod dachem. Istotnie spełniły się te życzenia, dzięki nadzwyczajnej pogodzie, trwającej aż do połowy grudnia, która pozwoliła nowo-wybudowaną część specjalną dachówką nakryć a nawet boczne mury głównej nawy wyfugować. Jak wygląda zdala kościół, można mieć pewne wyobrażenie z załączonej obecnie fotografii.



Nasz nowy, niedokończony jeszcze kościół w Krakowie.

Pozostaje jeszcze do wymurowania przedsionek kościelny, sklepienia w trzech nawach, posadzka, tynkowanie itd. Prace nad tem już się rozpoczyną wkrótce i będą doprowadzone do końca, ufamy Bogu i pomocy „małej“ św. Teresy, jeszcze w tym roku, oczywiście w miarę środków, jakie z ofiar pobożnych napłyną. Niestrudzony Komitet św. Teresy nawet w ciągu miesięcy zimowych nie przestawał czynić usilnych zabiegów i starań, aby ofiary te nie ustały i pozwoliły w dalszym ciągu budowę prowadzić. Również i nasi czytelnicy — trzeba podkreślić to z uznaniem — pośpieszyli i spieszą chętnie ze swemi cegiełkami na tak szlachetny cel. III Zakon Karmelitański w Krakowie urządził w tym samym celu piękne przedstawienia ku czci św. Teresy od Dziec. Jezus, w użyczonej łaskawie sali przez WW. OO. Reformatów.

Cieszy nas bardzo ta pomoc i życzliwość, jaką napotykamy i w naszej dzielnicy i u wszystkich przyjaciół Karmelu zbliska i zdaleka. Niech P. Jezus nieskończenie za wszystko wynagrodzi wszystkim, a św. Teresa użyczy swych najwonnijszych „różyczek“ — uproszonych u Dzieciątka Bożego

dla naszych dobroczyńców. W dalszym jednak ciągu ośmielamy się pukać do ich szlachetnych serc, aby swemi ofiarami, choćby najmniejszymi, pomogli nam dokończyć tego dzieła Bożego.

br. J.

UCZCZENIE BŁOGOSŁ. TERESY W KARMELU WADOWICKIM.

Piękne uroczystości trzydniowe odbyły się w kościele OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach w dniach 9, 10 i 11 marca ku czci nowej Błogosławionej w Karmelu — Teresy Małgorzaty od N. Serca Jezusowego.

Przez wszystkie trzy dni świątynie, przepięknie i gustownie ozdobioną światłem, kwieciami, wieńcami i obrazem Błogosławionej, nawiedzali tłumnie wierni z okolicznych stron, słuchając z uwagą nauk głoszonych o życiu czystym, świętem, o nabożeństwie do Matki Najśw. i Najśl. Serca Jezusowego małej „lilijki z Florencji“.

Nauki te głosili częściowo ojcowie — częścią duchowieństwo sąsiednie, między innymi, Przew. X. Kanonik J. Batko, proboszcz w Frydrychowicach i Przew. X. Dziek. Motyka, proboszcz z Mucharza. W niejednym sercu zapisały się one z pewnością głęboko pobudzając do żywego wstępowania w ślady za nową gwiazdą Karmelu — szczególnie w jej gorącej miłości do Serca Bożego, przez które najłatwiej się uświęcić i zbawić. Uroczystą sumę na zakończenie celebrował Przew. X. Kan. L. Prochownik, proboszcz w Wadowicach.



Z RUCHU LITURGICZNEGO U NAS.

„MYSTERIUM CHRISTI“, organ akcji liturgicznej w Polsce. *Adwent-Boże Narodzenie. Rok I. 1929-30. Nr. 1.* — Pod powyższym tytułem ukazał się wraz z rozpoczęciem roku kościelnego pierwszy numer pierwszego w Polsce czasopisma liturgicznego¹⁾ Powstanie tego dwumiesięcznika to przede wszystkim zasługa jednego z czołowych naszych liturgistów, ks. dra Michała Kordela, światłego i sprawie całą duszą oddanego promotora tego ruchu w naszym mieście, założyciela „*Towarzystwa Miłośników Liturgji pod wezwaniem św. Benedykta*“. Ks. Dr. Kordel jest naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem pisma, dobrawszy sobie współpracowników ze wszystkich dzielnic kraju naszego.

Tytuł pięknie i odpowiednio dobrany, bo wszak rok liturgiczny jest niczem innem, jeno kolejnem przeżywaniem tajemnic z życia Boskiego Liturga i Arcykapłana, a główną czynnością to każdodziennne odtwarzanie tajemnicy Chrystusowej, którą jest Najś. Jego eucharystyczna Ofiara.

Nie mniej pociągającą jest treść nowego czasopisma. Artykuł wstępny poucza w sposób treściwy o powstaniu, rozwoju i znaczeniu roku kościelnego. Znany liturgista wielkopolski, ks. Gładysz, komentuje hymn adwentowy z Laudesów. Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz, wybitny znawca i miłośnik liturgji, w artykule p. t. „*Kościelne kolendowanie*“ wyczuwa i oddaje, z właściwym mu pietyzmem, nastrój du

¹⁾ Nie bierzemy tu w rachubę pism, które jak tarnowska „Hosanna“ i poznańska „Muzyka kościelna“ uprawiają jeden poszczególny dział Liturgji, traktując o śpiewie kościelnym i muzyce.

szy Kościoła w oficjum brewjarzowem na Boże Narodzenie. Tenże autor podaje pod nagłówkiem: „*Niedoceniany tekst liturgiczny*“ ustęp o Narodzeniu Pańskim, wyjęty z rzymskiego Martyrologjum. Mamy jeszcze w tłumaczeniu ks. kan. Korzonkiewicza jedną z przepięknych homilij św. Augustyna na dzień św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

O. Jacek Woroniecki Z. K., liturgista z duszy i powołania, rozpoczyna szereg artykułów na temat: „*Doniosłość wychowania liturgji eucharystycznej*“, podnosząc z naciskiem wychowawczą rolę Kościoła i wielkie znaczenie liturgji, jako jednego z głównych i niezastąpionych czynników w dziele wychowania religijnego.

Ks. Red. Kordel wprowadza nas w „*Życie z Kościołem*“, dając zarys historyczny Adwentu i Bożego Narodzenia, oraz wnikliwy rzut oka na liturgję tego okresu.

W referacie „*O dobrą książkę do nabożeństwa dla młodzieży*“ udziela ks. prefekt Kędzior praktycznych wskazówek w sprawie przyuczania młodego pokolenia do modlitwy liturgicznej.

Wkońcu znajdujemy wiązanek wiadomości z ruchu liturgicznego i recenzje z zakresu liturgicznego piśmiennictwa, a w szczególności obszerniejsze sprawozdanie z „*Liturgiki katolickiej*“ ks. Dra Gerarda Szmyda, najlepszego podręcznika szkolnego w tej dziedzinie.

Pod względem zewnętrznym całość czasopisma sympatycznie się przedstawia. Na czele widnieje godło benedyktyńskie: „*Pax Christi*“; druk wyraźny i papier dobry.

Przedpłata całoroczna w kraju wynosi 7 zł. Konto: Tow. Miłośn. Liturgji, P. K. O. 409.342. Seminarja duchowne i młodzież akademicka otrzymują zniżki. Adres Redakcji i Administracji: św. Marka, 10.

Z szczerem uznaniem, wielką radością i wdzięcznością witamy zwiastuna odrodzenia liturgicznego w Polsce, życząc mu chwalebego i owocnego żywota, oraz wytrwałej i niezmężonej trudnościami służby w tak ważnym dziale wiedzy i kultury religijnej. Żywimy też nadzieję, że przy poparciu Przew. Duchowieństwa i świeckich katolików, nowopowstały organ akcji liturgicznej przyczyni się do należytej uprawy leżącej do niedawna odłogiem niwy, a Kraków stanie się jednym z głównych ośrodków ruchu odrodzeniowego na polu liturgji, dopomagając tem samem, do ożywienia życia religijnego i unormowania go w duchu Kościoła i w myśl życzeń Stolicy św., na modłę czcigodnych starochrześcijańskich tradycy

H. Lutostańska.

Wydawnictwa karmelitańskie.

„*ŚPIEWAJMY PANU*“. Nakładem naszego klasztoru w Wadowicach, ukazała się ta broszurka, obejmująca Psalmy i Hymny nieszpоровe na niedziele i święta całego roku. — Psalmy są w starannym przekładzie Fr. Karpińskiego, Hymny zaś, prawie wszystkie, w przepięknym i nadzwyczaj wiernem tłumaczeniu ks. Abp. Fr. A. Symona. Brak podobnego śpiewniczka, dawał się dotkliwie odczuwać i nie pozwalał obecnemu w kościele ludowi brać czynnego w śpiewie udziału. Przytem Nieszpory, wbrew odnośnym rubrykom kościelnym, musiały się najczęściej ograniczyć do kilku ogólnie znanych

Psalmów i Hymnów, bo brak odpowiedniego podręcznika, nie pozwalał inaczej czynić. — W razie przychylnego przyjęcia niniejszego śpiewniczka przez P. T. Duchowieństwo i lud, następne wydanie będzie mogło być nieco rozszerzone i zaopatrzone w melodie. Tymczasem można sobie w ten sposób radzić, że melodie znane do jednych Psalmów i Hymnów, stosować do innych, nowych, mających jednak tę samą ilość zgłosek.

Nabywać można w naszych klasztorach i Administracji „Głosu Karmelu”.
Cena 1 egz. — 60 gr. — oprócz opłaty pocztowej.

*

Nakładem SS. Karmelitanek Bosych w Poznaniu wyszła dwukartkowa modlitwa do św. Józefa i św. Teresy od Dziec. Jezus — za uciśnioną Rosję według intencji Ojca św. — Pojedynczy egzemplarz 10 gr.; jest do nabycia w naszym wydawnictwie.

Do wszystkich Czytelników w kraju!

Z rozporządzenia Min. Poczty i Telegrafów nie będzie wolno prawdopodobnie od 1. kwietnia b. r. czasopism wysyłać pod adresem osobistym, lecz muszą być przekazywane, podobnie jak gazety, bezpośrednio przez urząd pocztowy. Wobec tego zdarzy się w niektórych dzielnicach, że listonosze Szan. Zelatorów lub Zelatorkom za wiele, za mało lub wcale egzemplarzy nie doręczą, albo zeszyty będą poniszczone i brudne. W takich wypadkach powinni reklamować nie u nas, lecz u listowego względnie na swojej poczcie, ona zaś musi sprawę załatwić, w przeciwnym razie prosimy nas uawiadomić, podając dokładnie fakta, a użalimy się w takich wypadkach w dyrekcji pocztowej. Aby zaś i poczcie sprawę ułatwić, prosimy naszych Szan. Zelatorów i Abonentów z większych miast, które mają więcej niż jeden urząd pocztowy, o podanie numeru swej poczty; n. p. Grudziądz 2, Bydgoszcz 7, Katowice 4 etc. Inaczej bowiem cała przesyłka idzie do głównej poczty, a roznoszenie zeszytów przez listonoszów rozciągnie się na dłuższy czas.

Zamówienia i opłaty jak dotąd prosimy przysyłać na nasz adres. Dodatkowe zamówienia możemy tylko raz w tygodniu wykonać. Prosimy więc na początku o cierpliwość, zanim my i poczta przywykniemy do nowego porządku dostarczania i nie będzie zaraz we wszystkim należytej sprawności. Z czasem wszystko się ułoży. Przypominamy tylko, że wiadomości o zmianie liczby czytelników, przysyłać należy przed 20-tym.

*

Wszystkich Czytelników, którzy zalegają z przedpłatą za przesłane lata, jeszcze raz prosimy jaknajusilniej, aby uregulowali swój dług względem wydawnictwa, które przez to narażone jest na wielkie straty.

*

Pamiętajcie też, Drodzy Czytelnicy, ustawicznie o rozszerzaniu naszego piśmka, aby mogło powiększyć swą objętość już może z przyszłym rokiem.

Administracja.

Każdy dobry katolik czyta tylko dziennik katolicki.

Takim katolickim dziennikiem jest

„POLSKA”

Prenumerata wynosi miesięcznie 4:50 zł.

Zamawiać można w każdym urzędzie pocztowym i wprost
w administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH.

- 1 Zakonu: Madryt, Hiszpanja: O. Izidor od J. M. J. † 13/II. 1930, lat 60, prof. 38.
Neapol, Włochy: O. Andrzej od Najśw. Serca Jezusa, Przeor. † 11/II. 1930, lat 42, prof. 23.
2 Zakonu: Rzym: S. Teresa Józefa od św. Jana od Krzyża. † 31/I. 1930, lat 72, prof. 48.

ZA dusze naszych czytelników:

Zofja Bzowska, Kanoniczka — Warszawa; Pelagia hr. Wielhorska, Warszawa;
Z Chórów Marjańskich: Leopoldyna Oberska, Dobromil; Barbara Dudek, Kraków.
R. I. P.

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli ofiary w Redakcji „Głosu Karmelu“:

Zł.: Franciszka Jurkiewicz 5; Józef Serwański 1; Paulina Skowronek 2; Antoni i Paulina Pichrygowie 20; Elżbieta Karzanka 3; Anastazja Dobrowolska 5; Walerja Kulka 12; Ludwika Kajdasówna 1; A. T. z Dąbrówki Wielkiej 5; Stanisław Augustyn 5; XX. z Dąbrówki Wielkiej 20; Józefa Wysocka 3; Rozalja Kaczmarek 5; K. Bednarska 1; Anna Kajorowa 1; Franciszek Jędrzejowski 6; Józefa Szyfterówna 5; Franciszka Ł. 20; Marja Hillówna 1; Hl. Badeniowa 5; Prakseda Kosicka 5; Władysław Proszowski 5.

ZA wszystkie ofiary gorące i wdzięczne „Bóg zapłać“.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: Przew. X. Wl. Iwanicki 3; M. Kowalska 3; K. Goraus 2; J. Kubik 2; NN. Kraków-Kobierzyn 5; na bieliznę kościelną 50; M. Janetzki, Raciborz 4 mk.; AB. 6 mk.; J. Nowak 2; Franciszka Ł. 3,20; NN. Jęzor 1; A. Magierówna 4; Z. Kozłowska 2; J. Kosińska 4. p. W. Kalicka 5; H. Skopińska 5; M. Wonsowicz 1; Kr. Sokółowska 2 Dol.; NN. Wadowice 5; Kaleta 10; NN. 2; NN. Siemianowice jako wotum 5; NN. Kobierzyn 25; Fr. Dybała 1 Dol.; W. Nowakowski 30; NN. Lubomia 10; M. Otto 1; A. Mateja 5; NN. Dąbrówka Mała 10; M. Horn 1; Przew. X. Kałuza na wykup Dziecka 50; H. Sobieraj, Częstochowa 2,80; A. Kott 1,80; Przew. X. Kan. A. Warszylicz 20; Dzieci pp. Pietruskich z loterii misyjnej 5; pp. Urbański 5; pp. Lewicy 5; A. Machowska 6; A. Chęcińska 5; J. Smerekówna 5; J. Smerekówna 3; p. Beniowska 2; K. Halapacz 6; M. Huętowa 5; A. Makowiecka 5; pp. Dziurzyński 5; W. Kostkiewicz 2; od „Trzech Króli“ 5; S. Franciszka 5; Karmel — Lwów 10; A. Stawik na wykup Dziecka 40; A. Ostrowska na sierociniec w Bagdadzie 4; St. Lipska jako wotum 5; W. P. Hr. M. de Campo Scipio, Lublin 20; K. Nowakowska 30; A. Wollnik, Sudoll 4 mk.; SS. św. Jadwigi 7; A. Bytomska 5; NN. Rakowice 2; Fr. Kolodziejczykowa 5; J. Brachaczek na wykup Dziecka 21 mk.; NN. Wadowice 20; Przew. X. Czartoryski 2; St. Wojciechowska 5; A. Duda 1; E. Gabriel, Świętochłowice 10; J. Kokot 5; ML. jako wotum 10; H. Chrzanowa 1,50; K. Pawlikowa 50 gr; Bartochowska 80 gr; K. Kasprzyk 1. A. Konarski 1; składki w czasie Mszy św. — Kraków 63; skarbonki: Kraków 40; Wadowice 39; Lublin 30. „Chórów Marj.“ Kraków 198, Lwów 121, Łagiewniki Śl. 100; Szopienice 100; Kraśnik 61; Wadowice 59; 3 Zak. Karm. Lublin 54; 3 Zak. Karm. Poznań 45,40; Siemianowice 45; Piekary — Krawczyk 43,70; Biskupice Śl. 36; Schomberg 30; Bytom 30; Lipiny 30; Świętochłowice — p. Swiała 22,30; Mikołów 21; Warszawa 17; Wilkowie 15,50; Wędziszów 14,50; p. Ranik 12; Gierałtowie 10; Piekary — Faniel 10; 3 Zak. Karm. Lwów 10; Zęgorzyce 4; Raciborz 15 mk.; Przewos 10 mk.

Wszystkim ofiarodawcom z głębi serca „Bóg zapłać“.

ZA wszystkich Dobrodziejów Misji Karmelitańskich oraz za członków „Chórów Marj.“ odprowi się Msza św. dnia 17 kwietnia, t. j. Wielki Czwartek; zaś za Zelat. „Chórów Marj.“ odprowi się druga Msza św. dnia 20 kwietnia w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:

Zł.: N. N. Z Przemyśla 10; Karol Progarzewicz 10; Syd. Kowarzykowa 3; Zofja Poińkiewska 6; Marianna Jarzynówna 5; XX. z Krakowa 5; P. Łacanka 1; Jadwiga Szalay 4; Laura Bajkowska 3; K. Zwierzycka 1; Marja Stinowa 1; Feliks Szyfter 6; Al. Nędzewicz 3; St. Dziukowska 1; I. Roczńska 1; Kaz. Roszakowa 3; St. Wytykówna 1; M. Sławkówna 1; Janina Rejnowicz 2; Dr. Rudolf Sikorski 8 zł; Fel. Zielińska 1; Sal. Furmankówna 2; J. Błażejewska 2; Wl. Wypychowa 1; Janina Wypychówna 1,50; Konstancja Niechojówna 7; Wiktoria Jarosówna 10; M. Mohauptowa 1; W. Dziwakowa 1; K. Wencka 2; St. Andrzejewska 1; M. Bartuszczyńska 1; PP. Steczkowie, Sabraton 5 dolarów; Kat. Brzószkowska 2; Klara Sieg 2; Pel. Korbikówna 3; K. Ratajczak 1; J. Sz. 6; X. Kan. Franciszek Wolski 3; Marianna Kozłowska 5; Anna Gasz 5; Paweł Pędzeczko 1; Józef Cebulski 2; Marja Malisiewicz 2; R. Rudzok 1; W. C. z Warszawy 10; Fr. Skrzypczyk 2; Agata Bodzenta 50; X. K. Buss 12; Wiktoria Pacek 5; Joanna Bochenek 1 dolar; Marja Bruchnańska 5; Zel. kon. z Krakowa 7.

ZA wszystkie ofiary z całego serca najgorętsze „Bóg zapłać“ składa

REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW KARMELU“ — ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. OSOBNO, DNIA 20 KWIETNIA B. R. W DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.